Nr. 8 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 29 stycznią — Niedziela 1928 Rok I

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja przy ul. Różanej 5

Redakcja przy ul. Strumykowej 9.

Przedpłata miesięczna wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Zastanawiające niedopowiedzenia...

P. Roman Dmowski pomieścił na łamach „Gazety Warszawskiej“ dwa arytykuły majace charakter przedwyborczych wskazań tego ideowego leadera Nar. Demokracji, i zarazem Obozu Wielkiej Polski. Ze względu na osobę autora, z dużem zaciekawieniem przeczytałem te uwagi zebrane w art. p. t.: „Wędrówki polityczne i obóz narodowy“, oraz drugi p. t.: „Trzeba myśleć o jutrze.“

W artykułach tych zauważam poraz pierwszy może pewną cechę rozmyślań mało aktualnych. Wydaje się, jakby Szan. Autor żył zdala od bieżącego nurtu politycznego kraju i uwagi swe kreślił jakby na czyjeś życzenie lecz bez pewnej cechy pragmatyzmu politycznego, bez nawiązania ścisłego do rok temu właśnie przez niego rzuconych haseł, oderwanie dziwnie i bez skontrolowania wstecz swych dawniej rzucanych idei i dogmatów.

Pewne zjawiska znowu ujmuje autor powierzchownie, nie traktując ich genetycznie, lecz szkicowo tylko i dlatego bez przekonującej argumentacji. Zaraz postaram się to udowodnić.

P. Dmowski obszernie mówi w pierwszym artykule o wędrówkach politycznych ludzi z jednego stronnictwa do drugiego. Robi porównanie do krajów bałkańskich, i nie stara się wyjaśnić wcale genezy tego charakterystycznego zjawiska.

A przecież jest to tylko ten głęboki proces choroby naszego parlamentaryzmu, choroby cechującej całą Europę, lecz u nas mającej swe źródło w fatalnie układanej niegdyś Konstytucji, tej konstytucji, o której p. marsz. Trąmpczyński wyraził się niegdyś, że „jest najgłupszą w Europie“.

Dlaczego taki sad wydaje o Konstytucji polskiej tak bliski p. Dmowskiemu poglądami p. Trąmpczyński? Bo życie parlamentarne polskie doszło pod wpływem tych ustaw przez Sejm Konstytucyjny uchwalonych — do absurdu. Lecz wina? Czyja wina?

Niestety tych, którzy Konstytucję dla narodu i państwa układali nie z myślą o dobru państwa, lecz celowo, świadomie psuli dobre nawet wzory, byle odsunąć od steru państwa prawdopodobnego prezydenta, byle zawczasu skrępować ustawami bez sensu tego, który wówczas piastował godność naczelnika państwa.

Do tego grzechu przeciw państwu, grzechu, kierowanego animozja osobista, dziś nikt się oczywiście nie przyznaje, choć wszyscy chcą nagle naprawy Konstytucji i wysuwają to jako hasło programowe przed wyborami.

Oto jedno niedopowiedzenie, bardzo ważne z punktu widzenia interesu państwa i pragmatycznego punktu widzenia na... wędrówki polityczne...

* * *

Drugą część swych wywodów poświęca p. R. Dmowski obronie „obozu narodowego“. Jest rzeczą dziwną, że człowiek, wybitny polityk, twórca ideologji Obozu Wielkiej Polski, identyfikuje dziś również, jak zresztą i prasa nar.-demokratyczna obóz narodowy ze Związkiem Ludowo-Narodowym.

Twierdzi sam, że endecja od r. 1905 utraciła wpływ na młodzież, skutkiem czego **w chwili odbudowania państwa zamało miała sił w najlepszym wieku do walki politycznej.** A jednak uważa, że obóz narodowy znajduje się w okresie szybkiego swych sił odradzania bo Zw. Lud. Nar. nie dotknięty plagą dezercji stoi, jak stał...

Przyklasnąć można pięknemu ujęciu pojęcia, kto jest obozem narodowym. Ale czy Szan. autor nie zechciałby w ocenie obecnego stronnictwa Demokracji Narodowej przypomnieć sobie jedno doskonałe ujęcie partji każdej, które niegdyś przed laty zdaje się piętnastu skreślił na str. 65 jednej ze swych książek politycznych.

Mówił tam bowiem wówczas:

> „Kto chce wykrywać wewnętrzne braki narodu, musi umieć je spostrzec i w samym sobie partja zaś, która chciała uchodzić za doskonałą, za wszechmądrą, nie mylącą się nigdy, musiała z konieczności być ślepą na najgłówniejsze nieraz niedomagania naszego życia narodowego, i w celu zachowania pozy dopuszczać się świadomej u jednych, u innych nieświadomej blagi...“

Obawiamy się, że podobne błędy partji, o której z takiem jeszcze uznaniem mówi dziś p. Dmowski, stały się właśnie przyczyną, że obóz narodowy istnieje i rozwija swój sztandar ideowy także i... poza Narodowa Demokracją, bo ona właśnie poczęła od lat już dziewięciu, właśnie na tle „braku sił w najlepszym wieku do walki politycznej“, dopuszczać się „świadomej u jednych, u innych nieświadomej blagi“, ślepa na najgłówniejsze nieraz niedomagania naszego życia narodowego...

I tu jest ta tragiczna poniekąd rola stronnictwa. Wczoraj było mocne, chciało uchodzić za doskonałe, za wszechmądre i nieomylne — a dziś wywija tomahawkiem haseł już bez treści, nie mając sił, ni mózgu do krytycznej rewizji własnych poglądów, własnego programu, do stwierdzenia i usuwania własnych błędów.

Słuszne jest twierdzenie p. Dmowskiego, że polityka narodowa każe myśleć nie tylko o dniu dzisiejszym, ale i o jutrze, walczyć o bliższe dalsze jutro, pracować nietylko dla siebie, ale dla tych, co po nas przyjdą.

Czy jednak właśnie Nar. Demokracja dała, czy daje nam ten program wielkiej idei i wielkich sił moralnych? Ona? W ciągu dziewięciu lat kompromisów, starego, nietykanego od 1914 programu, posługiwania się tylko staremi hasłami antysemityzmu, nacjonalizmu i t. d.?

Dobrze jest mówić o polityce jutra. Dobrze jest wskazywać na niebezpieczeństwo „demoralizacji burżuazji“, ale powiedzmy otwarcie, czy dobrze jest np. w dniu 5 grudnia 1926 rzucić w masy hasło, że Polsce grożą katastrofalne niebezpieczeństwa, że najdalej w marcu, czy kwietniu staniemy w... wobec rewolucji, i wtedy tylko obóz Wielkiej Polski może nas uratować, a w rok później, już nie powracać do tego tematu, już nie skontrolować swych ówczesnych poglądów z rzeczywistością dnia dzisiejszego, lecz znowu mówić: myślmy o jutrze, myślmy kategorjami wielkich idei, troski o jutro, pracy nietylko dla siebie ale i dla tych, co po nas przyjdą...

Czy dziś po roku, nie brzmi to trochę, jak fałszywy ton, ta nowa zapowiedź czegoś, co ma być jutro... A jeśli nowy rok minie i znów nic nie będzie z wielkich zapowiedzi i wielkich haseł i idei?...

* * *

Oto niedopowiedzenia, na które nie znajdziemy w wywodach p. R. Dmowskiego odpowiedzi. Niestety nie znajdziemy jej na szereg innych arcyważnych zapytań. Wiemy np., że jednym z głównych czynników rozłamu obozu narodowego na **dwa obozy**, jest dziś po 20 miesiącach pracy obecnego rządu problem **rzeczowego doń stosunku społeczeństwa** i jego reprezentantów w ciałach ustawodawczych, oraz t. zw. zasadniczej opozycji.

Narodowa Demokracja stoi dziś właśnie na okopach bezwzględnej negacji i skupia dokoła siebie te resztki malkotentów. A przecież ta walka z rządem, to tylko jeszcze jeden z etapów tej dziewięcioletniej walki z jedną osobą, reprezentującą inny kierunek myśli państwowej, niźli endecja. Walka ta trwała za czas Sejmu Konstytucyjnego, wyraziła się w odpowiedniej formie Konstytucji, dała w rezultacie mord na prez. Narutowiczu, zmusiła w pewnym okresie tego człowieka do udania się do pustelni w Sulejówku, aż miała finał w wypadkach majowych 1926 r.

Dziś trwa dalej, nieubłagana, bezpłodna, lecz zacięta opozycja... Cytowałem powyżej jedno z dzieł p. Dmowskiego z r. 1914. Przypomina mi się jeszcze jeden ciekawy dokument. Sięgam do r. 1903. W wychodzącym we Lwowie piśmie dla młodzieży postępowej „Promień“, w ankiecie rozpisanej przez to pismo na temat: „Jak stałem się socjalistą?“ — zabrał głos J. Piłsudski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jedynym człowiekiem który na te enuncjacie podówczas odpowiedział na łamach krakowskiego „Przeglądu Wszechpolskiego“ z r. 1903 ukryty pod pseudonimem „sk“ (skrót pseudonimu R. Dmowskiego „Skrzycki“) był właśnie p. Roman Dmowski, który w artykule pod tyt.: „Historja szlachetnego socjalisty“ pisał podówczas dosłownie:

> „Jak człowiek, będący tak dobrym, szczerym Polakiem, może tkwić w ruchu, który faktycznie dąży do dezorganizowania polskości?
>
> Jak podobnie szlachetna natura, może się pogodzić z towarzyszami używającymi w walce politycznej wyjątkowo nędznych środków?“

I dochodzi do wniosku p. Dmowski, że Piłsudski właściwie nigdy za swoich lat młodzieńczych i uniwersyteckich socjalistą nie był. Ocaliła go bowiem zacna, gorąca polska tradycja rodzinna. Że zaś później został zwolennikiem socjalizmu i nadal się do socjalizmu przyznawał, powody tego są inne. Winien temu był — Sybir i zesłanie: okoliczność, która zawsze fatalnie, wprost zabójczy wpł w wywierała i wywiera na odciętych od społeczeństwa ludzi. To nam tłumaczy

> „dlaczego p. Piłsudski, człowiek inteligentny i szlachetny, a przedewszystkiem bardzo dobry Polak wrócił z Syberji tak przywiązany do socjalizmu, że nic go od niego nie oderwie. Powiedzieliśmy, przywiązany do socjalizmu, bo ani ze swego stosunku moralnego do społeczeństwa, ani ze skłonności objawianych w działaniu praktycznem, ani z metod postępowania p. Piłsudski socjalistą nie jest. Cała rzecz, że wierzy w socjalizm taki, jaki go sobie sam przedstawia i uważa sobie za obowiązek pracować pod jego sztandarem wtedy, kiedy dokonuje czysto narodowej polskiej roboty.“
>
> „A gdym się zastanawiał nad narodem, z którym mnie wiązało wszystko, co cieszy, i wszystko, co boli, wszystko, co we mnie myśli i wszystko co czuję... — to nie jest mowa socjalisty. Gdzież miejsce w sercu, które tak czuje, na nienawiść do „burżoazji“? Gdzież głowa, co tak myśli, może stawiać walkę klas ponad wszystko?... Nie, p. Piłsudski w głębi ducha socjalistą nie jest; autobiografja jego wcale nie uzasadnia wartości socjalizmu, ale przeciwnie przekonywa nas, że jest on u autora zestarzałą, utrwaloną w syberyjskiem odosobnieniu modą.
>
> Pozostał on zawsze owym dzielnym chłopcem, synem matki partjotki, marzącym o wyzwoleniu swej Ojczyzny.“

Tak w r. 1903 pisał Roman Dmowski o Józefie Piłsudskim.

Tak pisał lat temu 25. Otóż dlaczego wtedy rozumiał go, i bronił, a dziś gdy widzi, że zrealizowała się jego ówczesna znajomość psychiki polaka i patrjoty, nie bronił go i nie broni przed hałastrą małych ludzi, których apotezuje na apostołów wielkiego „obozu narodowego“?

Oto jeszcze jedno niedopowiedzenie, na które nie czekajmy odpowiedzi.

Civis.

J. Em. ks. Kard. Prymas Hlond

O Rządzie Marsz. Piłsudskiego

Rzym, 28. I. PAT. W wywiadzie udzielonym w Turynie **ks. Kardynał Prymas Hlond, mówiąc o rządzie Marszałka Piłsudskiego, zaznaczył,** ***że jest to rząd silny i potężny, który zdołał sobie pozyskać cały kraj. W naszych warunkach pożądane jest,*** mówił ks. Prymas ***abyśmy mieli silny rząd***

W imię dobra Ojczyzny

W obronie naszej Świętej Wiary

Idzie do wyborów Katolicko-Nar. Unj. Z. Z.

W dniu 28. 1. bm. Komitet wyborczy Katolickiej Unji Ziem Zachodnich rozrzucił na Pomorzu odezwę następującej treści:

My niżej podpisani przedstawiciele stronnictw politycznych i ugrupowań gospodarczych, powodując się nakazem Najprzewielebniejszych Arcypasterzy, oraz troskę o polskość pomorskiej ziemi, mimo dzielących nas różnic społecznych i programowych, podaliśmy sobie rękę do harmonijnej akcji wyborczej, wiążąc się wraz z Wielkopolską i Zachodnią Małopolską w wielki Blok pod nazwą Katolicka Unja Ziem Zachodnich. Przez to zespolene się pragniemy uniknąć rozbicia głosów polskich w walce z żywiołem niemieckim, oraz zapewnić realną siłę dla obrony praw Kościoła Katolickiego. Wszystkie ugrupowania, wchodzące w skład bloku uznają za konieczność poparcia naszego Rządu w jego państwowotwórczych zamiarach i oprzeć doń swój stosunek na zasadach lojalności i życzliwej, chociaż nie bezkrytycznej współpracy. Usiłowania nasze, aby wszystkie polskie stronnictwa zgromadzić pod jednym sztandarem, jak dotąd okazały się bezowocne i skrajne grupy postanowiły stanąć do wyborów oddzielnie, co w rezultacie powodować musi zwycięstwo Niemców. Wobec grożącej katastrofy uważamy za swój obowiązek obywatelski jeszcze raz wezwać do zgody i jedności, składając odpowiedzialność za skutki rozbicia na nieprzejednanych.

Stronnictwo Chrześcijańskie Rolników ( ) K. Życki i Słalski, Stan Średni (—) Barciszewski i Sobociński, Chrześcijańska Demokracja ( ) Nowicki Woodwud, Zjednoczenie Ludowe ( ) Tomaszewski.

Numer 30

oto lista wyborcza

Katolickiej Unji Ziem Zachodnich

Jest to najsilniejszy i jedyny wielki blok żywiołów katolickich i narodowych Ziem Zachodnich Polski.

W bloku tym repreztentowane są następujące silne zwarte zespoły polityczne, gospodarcze i zrzeszenia zawodowe:

Stronnictwo Chrześcijańsko-Rolnicze łączące pod jednym sztandarem rolnictwo wielkie, średnie i drobne.

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji reprezentujące wielkie zespoły Chrześcijańskich Związków Zawodowych, inteligencji miejskiej i szerokich warstw ludności wsi i miast.

Narodowa Unja Gospodarcza Stanu Średniego skupiająca dokoła swej organizacji potężne organizacje drobnego przemysłu itd.

Główny Komitet Wyborczy wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych, czynnych i emerytowanych Ziem Zachodnich, grupujący wkoło siebie urzędników wszystkich dykasteryj.

Zjednoczenie Ludowe organizacja polityczna łącząca w swych szeregach wielkie grupy rolnictwa drobnego, zrzeszonego na platformie rzeczowej współpracy z rządem.

Do naszego bloku pod Nr. 30 należą równorzędne organizacje polityczne gospodarcze i zawodowe Województwa Poznańskiego, wraz ze **Zjednoczeniem Włościan,** oraz akces do naszego bloku zgłosiło sześć okręgów wyborczych Małopolski Zachodniej, które głosują wraz z nami na nasz program i idą z nami pod jednym sztandarem ideowym.

Lista Nr. 30 jest bezsprzecznie najsilniejszym blokiem przedwyborczym na terenie Ziem Zachodniej Polski.

Zarząd okr. Chrz. Dem. na Pomorzu

Zatwierdził układ z Kat. Nar. Unją.

Na posiedzeniu w dniu 27 bm. w Grudziądzu zarząd okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu jednogłośnie zatwierdził układ z Katolicką Unją Ziem Zachodnich zawarty przez przedstawicieli stronnictwa Nowickiego, Nowaka i Woodwoda przed kilku dniami.

 Str. 2.

Korespondent dzienników litewskich

Przybył do Warszawy.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.). Dnia 27 b. m. przybył do Warszawy prof. litewskiego uniwersytetu w Kownie p. Biržyszko, w charakterze korespondenta szeregu dzienników litewskich. Prof. Biržyszko zabawi w Polsce dwa tygodnie, a po pobycie w Warszawie jedzie również do Krakowa i Lwowa. **St. Z.**

Demonstracja komunistyczna

w stolicy.

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.) Agitatorzy komunistyczni w Warszawie usiłowali dwukrotnie w związku z nadchodzącemi wyborami urządzić tłumniejsze demonstracje. W okolicy fabryki „Parowóz" agitatorzy skupili około 500 robotników tuż po ukończeniu pracy, utworzyli pochód i zamierzali ruszyć w stronę centrum miasta. Konna policja rozpędziła manifestantów. St. Z.

Organizacja straży granicznej

Ochrona granic zachodnich.

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowało już projekt rozporządzenia w sprawie organizacji straży granicznej, która będzie oparta na tych samych zasadach organizacyjnych jak K. O. P. i będzie miała za zadanie ochronę granic zachodnich łącznie z Prusami Wschodnimi, oraz południowych.

Memorjał niemiecki

W sprawie bezpieczeństwa

(x) **Genewa, 28. 1.** (tel. wł.). Wręczony generalnemu sekretarzowi Ligi memorjał rządu niemieckiego w sprawie ogólnego bezpieczeństwa wywarł w miarodajnych kołach Ligi Narodów dość korzystne wrażenie.

Stwierdzono, że Niemcy, mimo zasadniczego żądania, aby przed rozpoczęciem prac nad sprawą bezpieczeństwa zrównano stan zbrojeń wszystkich państw, wyraziły chęć pozytywnej współpracy nad rozwiązaniem problemu bezpieczeństwa.

W większości punktów memorjał niemiecki pokrywa się z stanowiskiem rządu angielskiego. Różni się tylko w dwuch wypadkach. W przeciwieństwie do memorjału angielskiego rząd niemiecki domaga się zastosowania obowiązkowych sądów rozjemczych dla regulacji nieporozumień, dalej nota niemiecka sięga znacznie głębiej w sprawach zapobiegania wybuchom wojen, proponując nietylko zajęcie się zewnętrznemi symptomatami, lecz usuwanie głębszych przyczyn.

AWANTURY

w parlamencie niemieckim.

Berlin, 28. 1. (tel wł.) W parlamencie Rzeszy doszło podczas przemówienia narod.-socj. posła dr. Fricka do burzliwych zajść. Gdy dr. Fricke w czasie przemówienia użył ostrego zwrotu przeciw jednej z organizacji komunistycznych, wystąpił komunista Florin przed trybuną i zawołał: — Pan jest kłamcą i łotrem!

Gdy mimo kilkakrotnych wezwań do porządku, powtórzył oświadczenie, wiceprezydent Gräf wykluczył go z sali. Na sali powstały krzyki i zaburzenia, w czasie których poseł Berts (komunista) wskoczył na trybunę podnosząc groźnie pięści przeciw mówcy. Wiceprezydentowi z wielkim trudem udało się niedopuścić do rękoczynów i uspokoić salę. Poseł Berts został także wykluczony.

Poseł Fricke zakończył przemówienie przy okrzykach lewicy: — Koniec, koniec! — Posiedzenie odroczono na sobotę.

Odezwa

Do wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych czynnych i emerytowanych Ziem Zachodnich

Troska o prawne unormowanie znośnego bytu pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych zarówno czynnych, jakoteż emerytowowanych nakazuje w obecnej chwili wyborów do Sejmu skonsolidować swe siły tak, ażeby zaważywszy na szali zwycięstwa, dały podstawę temu dotychczas upośledzonemu stanowi możność ostatecznego uregulowania swych postulatów.

W tym tak bardzo ważnym i przełomowym momencie winni wszyscy pracownicy państwowi, samorządowi i komunalni wyrzec się wszelkich osobistych ambicyj i przekonań, a stanąć ławą tam, gdzie decydować się mają losy nasze, tam gdzie ustanawiać się będzie kierunek polityki podatkowej, związanej tak bardzo ściśle z naszem uposażeniem służbowem.

Tu chodzi o możność życia oraz dania zabezpeczenia rodzinie, o możność wychowania dzieci!

Nakazem chwili jest jednoczyć się wszystkim pracownikom państwowym, samorządowym i komunalnym czynnym i emerytowanym pod jednem hasłem **„państwowości polskiej, oraz współpracy z rządem, stając na niewzruszonym gruncie wiary chrześcijańskiej"**.

Jesteśmy świadkami rozproszkowania się społeczeństwa w akcji wyborczej, nieznanego dotychczas w dziejach parlamentaryzmu; to też z tem większą ostrożnością i przezornością musimy szukać sprzymierzeńca, z którym złączeni wspólnym ideałem pracy państwowo - twórczej, mając na pierwszym planie podniesienie, po macoszemu do tych czasów traktowanego — rzemiosła drobnego, przemysłu i handlu.

Podkreślając swoją apolityczność musimy z natury rzeczy ciążyć do tego samego stanu, który zmuszony współżyć z nami, jest nam najbliższy.

Z ubolewaniem stwierdzić musimyp, że na Ziemiach Zachodnich nie zdołano utworzyć jednolitego Bloku rządowego, w którym niezaprzeczenie byłoby nasze miejsce.

Skoro jednakże tak się stało, że za zgodą rządu na Ziemiach Zachodnich powstały 2 bloki prorządowe, to my, mając na względzie najwyższy interes, tj. służbę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obronę wiary chrześcijańskiej oraz jej Kościoła musimy wybrać tę stronę, która, stając na tym samym gruncie, zapewnia nam siłą i popularnością swą nietylko obronę naszych słusznych postulatów, ale daje nam równocześnie możność uzyskania własnej, naszej sile odpowiadającej reprezentacji w Sejmie.

Wyłoniony z wszystkich organizacyj zawodowych oraz komitetów przedwyborczych poszczególnych dykasteryj, Główny Komitet Wyborczy wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych czynnych i emerytowanych Ziem Zachodnich wyłonił z pomiędzy siebie egzekutywę z 10 osób, której polecił przygotowanie akcji wyborczej.

Egzekutywa ta przeprowadziła szereg wyczerpujących dyskusyj oraz wywiadów w poszczególnych ugrupowaniach, w wyniku których zapadła decyzja **przystąpienia do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, (Lista nr. 30)**, która gwarantuje naszemu stanowi solidarną obronę naszych interesów zawodowych na terenie sejmowym oraz zapewnia poparcie w uzyskaniu własnego przedstawicielstwa.

Umowa została podpisana i Główny Komitet Wykonawczy pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych czynnych i emerytowanych Ziem Zachodnich apeluje niniejszem do wszystkich kolegów, koleżanek i ich rodziców, ażeby w **dobrze zrozumianym własnym interesie stanęli ławą do urny wyborczej, głosując na listę nr. 30, która** jako deklarującą współpracę z rządem daje naszemu stanowi pewność ziszczenia postulatów. Dlatego **precz z wszelkiemi waśniami i nieporozumieniami w chwili, gdy idzie o wywalczenie dla nas i naszych rodzin znośniejszego bytu**, które uzyskamy, głosując jak jeden mąż na listę nr. 30.

Główny Komitet Wyborczy wszystkich pracowników państwowych, samodzielnych czy emerytowanych Ziem Zachodnich w Poznaniu, Pl. Sapieżyński 5.

Poznań, 29 stycznia 1928.

Alarmy niemieckie o zagrożonych rokowaniach polsko-niemieckich

Pesymistyczne prognostyki i zapowiedź o odroczeniu pertraktacji

Berlin, 28. 1. (Tel. wł.). Tutejsza prasa niemiecka otrzymała z Warszawy cały szereg wiadomości, wskazujących na nieprzewidziane trudności, jakie wyłoniły się nagle w rokowaniach polsko-niemieckich. Reprezentanci rządu niemieckiego wychodzą z założenia, że praktyczne przeprowadzenie postanowień traktatu handlowego jest uzależnione w pełnej mierze od zezwolenia osadniczego dla kupców niemieckich w Polsce. Zezwolenie takie ma — według żądań Niemców — być ogólnikowe, gdy tymczasem Polska zastrzega sobie prawo decydowania od wypadku do wypadku. Podobne trudności powstały również przy ustalaniu waloryzacji ceł. Polska domaga się uznania stałego kursu, na co Niemcy nie chcą w żadnej mierze zgodzić się. Rokowania, z natury rzeczy bardzo trudne — chcą uniemożliwić agrariusze niemieccy, którzy obawiają się polskiej konkurencji. Wobec takiego stanu rzeczy zaczęły obiegać prasę niemiecką alarmujące informacje, wskazujące na tendencję odroczenia rokowań na dalszy czas. Należy mieć nadzieję, że sytuacja zmieni się jednak na lepsze.

J. A.

O objektywizm i ścisłość w informacjach

„Warszawianka" obecnie organ grupy prof. Strońskiego, idącej do wyborów razem ze Zw. Lud. Nar. nagle od pewnego czasu zaczyna być źle informowana o sprawach Wielkopolski. Kilkakrotnie już np. starała się umniejszyć znaczenie Kat. Unji Ziem Zachodnich, lansując za to wszystkie fakty z nieprawdziwego zdarzenia, podawane przez prasę endecką.

Należy więc stwierdzić, że wiadomość p. t. „Zwężone podstawy Unji" jest nieścisła i niezgodna z rzeczywistością o tyle, że, mówiąc o Unji i o tem, że Unja działa w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz w sześciu okręgach Małopolski Zachodniej, „Warszawianka" nie wspomina o tem, że mimo wycofania podpisów przez część Chadecji poznańskiej, cała Chadecja pomorska idzie w jednym szeregu z innymi składnikami bloku Unji. O tem należało dla ścisłości nie zapomnieć.

Odpowiedź Rządu Polskiego

Na wykrętną i podstępną notę litewską

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). Rząd polski opracowuje, jak słychać, odpowiedź na ostatnią notę Waldemarasa. Odpowiedź polska będzie w najbliższych dniach wysłana do Kowna. Możliwe, że zawiezie ją jeden z młodszych urzędników M. S. Z. Wykrętne wywody Waldemarasa wskazują, iż Litwa pragnie wszelkiemi środkami odwlec podjęcie rokowań. Rząd polski zdecydowany jest nie ułatwiać Litwie tej gry, dlatego też druga nota polska do Litwy zawierać będzie krótkie sformułowane stanowisko Polski i ponowną propozycję podjęcia rokowań w ramach bezspornego tekstu uchwał genewskich. **St. Z.**

Z państwowej komisji wyborczej

Unieważnienie list 27, 28 i 35

Warszawa, (AW.). W dniu 27. 1. odbyło się pod przewodnictwem gen. komisarza wyborczego wiceministra Cara czwarte posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Po załatwieniu spraw formalnych generalny komisarz wyborczy oznajmił, że zakwestjonowane przez niego z powodu nieautentyczności podpisów listy nr. 13 i 16, co do których komisja odroczyła swą decyzję, są przedmiotem dalszych badań. Następnie ustalono nazwy list, co do których przez pełnomocników podniesione zostały zarzuty, poczem na wniosek gen. komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne zgłoszone listy sejmowe nr. 20, 22, 24, 30, 31 i 34 i listę senacką nr. 30. Unieważniono z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów, bądź z powodu ich nieautentyczności lub nieczytelności: listy sejmowe **27** (Zjednoczenie C. S. P.), **nr. 28** (Ukraiński wyborczy blok włościan, robotników i pracującej inteligencji („Za Zemlu i wolu"), **nr. 35** (stronnictwo pracy Kresów zachodnich) oraz listy senackie **nr. 28 i 35.** Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej we wtorek.

Stanisław Wasylewski.

Pomnożyciel kultury polskiej

Złote gody Aleksandra Brücknera

Koniec września bywał w lwowskiem Ossolineum przed wojną, za moich tam czasów bardzo ożywiony. Pomimo odległego jeszcze rozpoczęcia sezonu uniwersyteckiego wrzał już ruch w książnicy. Znosiło się księgi wszelakiego rodzaju, najodleglejsze i układało na jednym stoliku. Istne „bric — a — brac" biblioteczne tworzyło wysoką stertę. Stary, pieczęciami obrośnięty dyplomat z XV wieku sadowił się obok nierozciętej beletrystyki gebethnerowskiej, elzewir w świńskiej skórze sąsiadował z autografem „Króla Ducha", Rejowskie figliki kumały się z „Chimerą". I tak przez miesiąc codziennie, bez końca. Albowiem profesor Brückner przyjechał „na urlop" do Lwowa. Wstąpił na momencik pomiędzy Petersburgiem a Krakowem, pomiędzy Kórnikiem a Wilnem, gdzie wszędzie twarz jego dobrotliwa i zawsze uśmiechnięta chyliła się unużana, utopiona w to rozmaite szpargalstwo.

Twarz przed którą nie umiały kłamać, musiały mówić prawdę dokumenty. Twarz pogodna i jowialna, w której wszystko inne przypuściłeś, tylko nie jednego z najbardziej czynnych i żarliwych badaczy języka, literatury i kultury polskiej. Badaczy? Marne słowo. Pomnożycieli, piastunów, wskrzesicieli!

Wtedy dopiero, obserwując przez ten coroczny ossoliński miesiąc profesora Brücknera zdobywałem rozwiązanie zagadki: jak to być mogło, że ten uczony, przez wiele lat dziesiątków przykuty do obcej katedry na obcej wszechnicy mógł być tak doskonale świadom całego obszaru polskiej pracy kulturalnej i mógł całemu naszemu pokoleniu jako hetman jego wiedzy rzucać nieustannie garścią pełną odkrycia i owoce swych badań, które aby dziś w dniu jego złotych z nauką godów wyliczyć musiało stanąć na katedrze pięciu specjalistów z różnych gałęzi wiedzy.

Bo też było przed półwiekiem, gdy ten małopolanin z nad Zbrucza błysnął we Lwowie niezwykłemi zdolnościami i pojechał odrazu uczyć się lingwistyki u Leskiena i Miklosicza. Wrócił na krótko jako docent do Lwowa i znów przepadł powołany na katedrę do Berlina.

Wystarczyło przecież lat niewiele, a z tego Berlina zaczęły iść do ojczyzny jedna po drugiej książki, dzieła, rozprawy. Zrazu slawistyczne tylko ściśle językoznawcze, później przeróżne. Młody uczony rozszerzał gwałtownie horyzonty widzenia swojego i — nauki polskiej. Odkrywał coraz to nowe dziedziny, krzyżował szpadę, wywalał wrota zamknięte. Szły całe pęki rewelacyjnych wiadomości, konstrukcyj, hipotez. Stanęło w nowem świetle średniowiecze nasze, wydobyły się z ukrycia nieznane zabytki staropolszczyzny, wyłuskane, Bóg wie gdzie w zapomnianych kodeksach. Pod władczą, cudotwórczą ręką Brücknera zmieniało się oblicze dawnej literatury, usuwały się w cień jedne nazwiska, porastały w wawrzyn inne.

Wydobyli się z pod pyłu wieków nieznani pisarze reformacji i renesansu, dowiedzieliśmy sensacyj bez liku. Nazywano przedtem wiek XVII „tragicznym wiekiem literatury polskiej" — Brückner wykazał dopiero, że się tam mieści imponujące bogactwo form i typów twórczości, że przez te obżałowane jakoby niwy literatury przelewa się niesłychana pełnia życia upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Morsztyny, Szlichtyngi, Naborowscy, a przedewszystkiem Wacław Potocki stanęli w nowem, ślepiącem świetle.

A gdy przyszedł czterech setny jubileusz Reja, napisał książkę o Reju, a kiedy odkryto Norwida, wypowiedział się i o tej złamanej kolumnie twórczości. Tu zajął się sprawą starożytności słowiańskich i polemizował z Niederlem, tam zafrapował swoim punktem widzenia na jakieś piekielnie specjalne zagadnienie z lingwistyki porównawczej. Lub z „Marji" Malczewskiego, albo o Puszkinie i Mickiewiczu cała księga. W tem zaś był i sekret, że inaczej na wszystko patrzał, inaczej chwytał i oceniał zjawiska. Badacze przeszłości opierają się zazwyczaj na jednym typie dokumentów, zależnie od fachu. Jedni czytają w faktach historycznych, drudzy w zjawiskach literackich, inni wreszcie w językowych. Aleksander Brückner natomiast używa wszystkich metod humanistycznego badania równocześnie. Czyta nietylko w głębi rękopisu i ksiąg, ale w sercu i wnętrzu słów samych. Rozcina je na włókna, dzieli na atomy i dopiero wydziera im tajemnice.

Nie sądźcie zaś, jeśliście nie czytali, że są to nudne i zawiłe jak talmud dociekania. Nawet w bibljograficznych opisach ma Brückner właściwą sobie składnię i budowę okresu. Czasem chłonąć go będziemy, jak kartki romansu, gdzieindziej zapomni o temacie i rozprawiać pocznie na wielu stronicach o jakiejś bardzo ciekawej, ale mało związku z tematem mającej sprawie. Poniósł go bowiem temperament i pasja, uwiodła go wyobraźnia artysty-uczonego. Za tę lotność ponoszącej wyobraźni prześladują coraz Brücknera ściślejsi koledzy po fachu, którym hipotezy jego na długo klina w głowę zabijają. I muszą wówczas przez szeregi lat szukać dowodów na zbicie pomysłu, który w tej gigantycznej mózgownicy rozbłysnął. Tak stało się np. ze słynną tezą Brücknera na temat, w której to dzielnicy polskiej urodził się nasz język literacki. Nad krakowską Wisłą, czy nad poznańską Wartą? Tak było z uroczą legendą, jaką Brückner otoczył klasztor sądecki, przypuszczając, że w jego murach powstała „Bogarodzica" i że tam z inicjatywy św. Kingi przyszła na świat pierwsza, polskiem słowem zapisana księga.

Talent, temperament, równa obojgu pracowitości i rozległość widzenia, a przytem szczęście! Rzekłbyś, że zabytki dziejów umyślnie kryły się przed innymi, aby temu czarodziejowi dać się odkryć i poznać. Takim trafem odszukał w szarej okładce kazania świętokrzyskie, a znów niesłychana sumienność pozwoliła mu przedrzeć się przez gąszcz i puszczę kodeksów łacińskich, aby odkryć tam szczątki innych polskich kazań z XV wieku, jaśniejące duch wśród najcenniejszych zabytków języka.

Olbrzym jednem słowem! Wyliczono, że napisał tysiąc prac z okładem, w czem kilka tuzinów wielkich, monumentalnych, kilkotomowych dzieł. W setki idą rozprawy po czasopismach, w tysiące artykuły naukowe i sprawozdania w dziennikach. Zapewne trudno, aby to wszystko dotarło do przeciętnego czytelnika, ale jest w dorobku jubilata dzieł kilka, których oświeconemu Polakowi nie znać nie wolno. Tytuły? Nie będę ich wymieniać. Należy, aby Polak oświecony sam doszedł do ich poznania. Tyle jeszcze zaznaczę: kiedyśmy ubiegłego lata zastanawiali się w gronie kilku przyjaciół, która z książek ostatnio wydanych najobficiej pomnożyła wiedzę o Polsce i równocześnie najciekawszą, przykuwającą jest lekturą — jeden z najzdolniejszych poetów młodego pokolenia krzyknął wskok: „Wiem. To ten romans zeszytowy, którego nie mogę się dość naczytać!" I wyjął błękitne zeszyty „Słownika etymologicznego", (Kraków 1927), tej wyjątkowej, jeśli nie jedynej w świecie publikacji, która najpyszniej błyszczy wśród wszystkich darów złożonych Polsce przez Aleksandra Brüchnera. W dniach złotego z nauką jubileuszu złóżmy czcigodnemu gigantowi wiedzy jedno życzenie: Oby doczekał i dożył swego — Sienkiewicza.

Wiadomo, jak było z Ludwikiem Kubalą. Lektura „Szkiców historycznych" Kubali podsunęła autorowi „Hani" pierwszą myśl trylogji. (Jeden z najpiękniejszych przejawów wpływu nauki na literaturę polską!).

Jeśli bogata, instruktywna i plenna puścizna Brücknera powoła do życia nowego, wielkiego odtwórcę przeszłości polskiej — będzie to najpiękniejszym hołdem złożonym zasłudze pomnożyciela kultury polskiej.

Kronika

Styczeń
29
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela Franciszka Sal.
Poniedziałek Martyny p. m.
Kalendarz słowiański:
Niedziela Zdzisław
Poniedziałek Dobrogniewa
Słońce: wschód 7.22 zachód 16.15
Księżyc: wschód 12,00 zachód 23,39

— **Poradnia przeciwgruźlica** (ulica Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od 2—4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orłem“ — St. Rynek, tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9.30—12 i od 16—19,30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II. p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godziny 11 do 13-tej.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15.30 do 18.30; filja I (ulica Lubiecka 44) tylko w niedziele od 14—15; filja II. (ulica Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— **Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VIII.** (ulica Zeglarska, obok kasyna garniz.) otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH?

Od poniedziałku, 30 bm. wyświetlany będzie w Kinie Pan obraz p. t. *„Dama Pikowa“*, według noweli Puszkina, i opery Czajkowskiego.

W kinie szkolnym od poniedziałku, 30 bm wyświetlany będzie film podróżniczy dla młodzieży p. t. *„Robinson w dżungli“*.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO!

W niedzielę 29 b. m. — o g. 3.30 po poł. przedstawienie popularne „Czar Munduru“, wieczorem zaś farsa „Jej Chłopczyk“.

WYSTAWA W MUZEUM MIEJSKIM.

W Muzeum przy ul. Lipowej 28 mieści się wystawa cyklu prac p. t.: „Z biegiem Wisły“ oraz — szkiców i akwarel zabytków architektonicznych i miejsc historycznych. Wspomniane prace, będące dziełem p. Stanisława Błońskiego, zasługują na uwagę inteligencji naszego miasta.

DZIEŃ SPORTÓW ZIMOWYCH.

W niedzielę 29. b. m. urządza „Sokół“ Grudziądza zawody sportowe na ślizgawce przy moście kolejowym. Zgłoszenia przyjmuje do soboty drh. Rączyński — Strzelecka 7.

ZAPOWIEDZIANE ZABAWY.

W dn. 1 lutego o godz. 10 wieczorem w Domu Towarzystw odbędzie się bal Tow. Wioślarzy za zaproszeniami. Bal zapowiada się świetnie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Owczarkach urządza w niedzielę 29 b. m. — na sali p. Szmidta bal maskowy dochód przeznaczony będzie na zakup przyborów strażackich.

Zjazd nauczycielstwa

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Wydz. na Poznańskie i Pomorze podaje członkom do wiadomości, że walny zjazd odbędzie się 4. 2. rb. w Poznaniu w szkole wydziałowej przy ul. Różanej 113. Kuratorjum Okr. Poznańskiego na wniosek zarządu udzieliło urlopu wszystkim delegatom poszczególnych szkół. Z powodu ważności spraw objętych porządk. obrad, spodziewamy się jaknajliczniejszych reprezentantów. Na intencję zjazdu odprawi się msza św. w Farze o godz. 9.

Piast przestaje istnieć

Niefortunny zjazd powiatowy.

W dniu 27 bm. odbył się w Sępólnie zjazd powiatowy P. S. L. „Piast“, na którem przemawiał b. senator z Poznania p. Banaszek. Obecnych było około 250 osób. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, przyczem wysunięto dwie kandydatury poselskie pp. Prylla z Tucholi i Zaleskiego z Tuczewa, przyczem obydwaj kandydaci razem otrzymali 70 głosów, reszta zaś wstrzymała się od głosowania, co świadczy o upadku wpływów Piasta na Pomorzu.

Przedwczesny triumf

Pol. Ag. Tel. donosi: Wobec mylnych wiadomości, jakie się ukazały w prasie m. in. w „ABC“ i w „Gazecie Warszawskiej“ o przebiegu procesu w sądzie okręgowym w Toruniu przeciwko redaktorowi „Słowa Pomorskiego“ Różańskiemu i autorowi artykułu p. t. „Tajemnica agentur obcych“ Stefanowi Sacha, Min. Sprawiedl. stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby prokurator cofnął w tej sprawie oskarżenie.

W rzeczywistości prokurator popierał oskarżenie, natomiast sąd sprawę umorzył. Przeciwko wyrokowi temu prokurator zgłosił rewizję.

W związku z powyższą wiadomością „Nowy Kurjer“ z Poznania podaje:

W związku z powyższą wiadomością należy przypomnieć, że proces wynikł na tle słynnej kaliskiej mowy marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów. Była to płomienna mowa o treści pojednawczej, zwrócona do wszystkich dawnych formacyj wojskowych i nacechowana szlachetną intencją marszałka Piłsudskiego i troską o czystość zasad w życiu państwowo-publicznem.

Z ostatniej chwili

Zwyżka kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej

Na giełdach londyńskiej i paryskiej

Warszawa, (PAT.). **Kurs pożyczki stabilizacyjnej** na giełdach **w Londynie i Paryżu uległ dalszej znacznej zwyżce.** Mianowicie w dniu 27 bm. notowano pożyczkę tę na giełdzie londyńskiej po kursie 93,50 dolarów (kurs najwyższy) i 92,50 dolarów (kurs najniższy), **na giełdzie zaś paryskiej po rekordowym kursie 2.465 franków francuskich tj. po 96,90 dolarów za obligację z kuponem i po 94.88 dolarów za obligację bez kuponu.**

Barbarzyństwa Sowieckie

Ks. Skalskiego skazano na 10 lat więzienia

Moskwa, 28. 1. (PAT.). W zakończeniu procesu przeciwko ks. Skalskiemu prokurator popierał oskarżenie o działalność kontrrewolucyjną, oraz szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw zagranicznych. Wobec tego, że przestępstwa tego dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją ogłoszoną z okazji 10-ej rocznicy rewolucji październikowej, **prokurator postawił wniosek, ażeby zamiast śmierci zastosowano 10-letnie więzienie, oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 5 lat.** Najwyższy Trybunał po 2-godzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione z wyjątkiem szpiegostwa i skazał ks. Skalskiego na **10 lat więzienia,** oraz utratę praw obywatelskich na okres lat 5.

Ks. prałat Teofil Skalski urodził się w 1877 we wsi Sirejeówka na Podolu z rodziców polaków. Po ukończeniu gimnzjum w Nimirowie w 17 roku życia wstąpił do sminarjum rzymsko-katolickiego w Żytomierzu, które ukończył z odznaczeniem, ale w wieku tak młodym, że wyświęcenie na księdza mogło nastąpić tylko na mocy specjalnego pozwolenia pozowolenia biskupa. Uznając jego zdolności umysłowe i niezwykłe powołanie do pracy kapłańskiej, władze kościelne wysłały go do akademji katolickiej w Petersburgu, którą również z odznaczeniem ukończył. Wówczas pozostawał w najbliższych stosunkach z rektorem akademji i późniejszym arcybiskupem ks. Cieplakiem, który był jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Po ukończeniu akademji ks. Skalski został mianowany profesorem seminarjum w Żytomierzu, a wkrótce potem jego inspektorem. Na tem stanowisku zdobywa uznanie i miłość zarówno kolegów, jak uczniów, którzy czcili nietylko pracowitość i dobroć serca, ale również niezłomny i szlachetny charakter młodego kapłana. Mianowany wkrótce kanonikiem i prałatem kapituły żytomierskiej, rozpoczyna wszechstronną działalność duszpasterską i pracę społeczną w zakresie dobroczynności i oświaty. Nieustając w niej ani na chwilę, mimo trudności ks. Skalski mianowany został na stanowisko proboszcza kijowskiego, gdzie pełnił obowiązki z największem poświęceniem.

Jak fabrykowano akt oskarżenia

Moskwa, (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o procesie księdza prałata Skalskiego, oskarżonego o działalność wywiadowczą na rzecz Polski oraz o udział w spiskach anti-sowieckich na Ukrainie i agitację przeciw władzim sowieckim wśród miejscowej ludności polskiej, korespondent PAT donosi, że w toku procesu okazało się, iż **materjał dowodowy,** na którego podstawie sformułowane zostało oskarżenie księdza Skalskiego o powyższe przestępstwa, **jest nader nikły.** W szczególności materjał ten nie uzasadniał zarzutu głównego przestępstwa, jakiem miała być rzekoma działalność księdza Skalskiego na rzecz obcego państwa. Część materjału dowodowego, na którym oparto oskarżenie, stanowiły ogólnikowe oświadczenia poszczególnych jednostek, **zdobyte w drodze pozasądowej,** które ze względu na swój charakter polityczny nie mogą być uważane za objektywny środek dowodowy.

Nie większą wartość miały zeznania, których świadków, brzmiące wprost fantastycznie, jak np opowiadania niejakiej Wliszyńskiej o istniejącej rzekomo w Żytomierzu polskiej organizacji kontr-rewolucyjnej pod nazwą „Orzeł Biały“, do której rzekomo należał ks. Skalski. Organizacja ta posiadać miała własny sztab, szefa, oddziały wywiadowców i propagandy oraz trybunał, który wydawał wyroki śmierci.

Pozatem postawiono księdzu Skalskiemu zarzuty, że walczył z propagandą ateistyczną wśród młodzieży polskiej na Ukrainie i pracował nad wszczepieniem w tej młodzieży przywiązania do tradycji narodwej. Wyrok sądu potwierdził powyższe uwagi o nikłości materjału dowodowego oskarżenia.

Pomorscy rolnicy

Oczekują na kredyt długoterminowy.

Władze Poznańskiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego zestawiły projekt budżetu oddziału na rok 1928.

Interesującą rolnictwo poznańskie rubryką budżetu jest kredyt długoterminowy, jakiego udzielenie przewiduje na rok bieżący. Suma tego kredytu wynosi 40.000.000 złotych.

Jestto suma znacznie większa niż w roku ubiegłym (zresztą nie wyzyskanego całkowicie). Wogóle daje się obecnie zauważyć prąd w kierunku jaknajszerszego i jaknajłatwiejszego udzielania rolnictwu kredytów. Należy więc zachęcić jaknajszersze warstwy rolnicze do korzystania z tych kredytów.

Spodziewać się należy, że i na Pomorze Bank Rolny wyasygnuje kredyt w odpowiedniej sumie, gdyż wymagają tego oddawna interesy miejscowego rolnictwa, która chociażby w zestawieniu z niemiecką akcją finansową, pozbawione było dotąd faktycznego źródła długoterminowego na przystępnych warunkach kredytu.

Rumunja i Włochy

A sprawa węgierska

Paryż, (PAT.). Dzienniki podkreślają doniosłość podróży rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu do Rzymu. „Petit Parisien“ stwierdza, iż deklaracje Titulescu dowodzą, że orjentacja polityczna Rumunji nie uległa zmianie oraz dodaje, że przyszłe rozmowy Titulescu z Briandem będą zapewne interesujące. „Petit Journal“ wskazuje, że w znacznym stopniu zależy od Włoch, rozporządzających ogromnym kredytem w Budapeszcie, rozprószeni nieufności Małej Ententy wobec Węgier. Dziennik zaznacza następnie, że zarówno powracającą przed marcowe obrady Rady Ligi sprawa optatów węgierskich, jak i incydentu w St. Gothard oraz podróż nowego prymasa węgierskiego z Rzymu do Budapesztu, nie ułatwią bynajmniej zadań ministra Titulescu. Titulescu i Mussolini muszą z całą szczerością omówić, jeśli już nie rozwiązać kwestję węgierską, inaczej bowiem stosunki z Rzymem mieć będą jedynie charakter platoniczny.

Niektóre jednak pisma narodowo demokratyczne, a w tej liczbie szczególnie „Słowo Pomorskie“, czepiając się formy i stylu w sposób tendencyjny, weszły w kolizję z moralnością publicystyczną, a „Słowo Pomorskie“ nawet z kodeksem karnym.

Zamieszczony telegram PAT'a wskazywałby, że przedwcześnie był rozgłoszony tryumf prasy endeckiej, jakoby redaktor Sacha wyszedł z procesu już obronną ręką. Przeciwnie, nie wybrnął on jeszcze z czyścowych ogni sądowych.

Nowe rozporządzenia

Ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw“ z 28 stycznia ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta z 16. 1. o stanie wojennym. Jednocześnie ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z 27 grudnia z. r. o przemyśle zasadniczym na podstawie artykułu 2 kaucja w Warszawie wynosi 25.000 złotych, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi 15.000 złotych, w wszystkich innych miejscowościach 10.000 zł.

W tym samym „Dzienniku“ z 28 stycznia ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem reform rolnych z 30 grudnia 1927 w sprawie emisji serji I 5% państwowej renty ziemskiej na sumę 50 miljonów złotych w złocie. Artykuł 2) opiewa, że obligacje serji I opiewać będą na okaziciela i będą wypuszczone w odcinkach po 100, 500, 1000 i 5.000 tysięcy złotych w złocie. Każda obligacja zaopatrzona będzie w 20 półrocznych kuponów, oraz w talon. Kupony płatne będą pół rocznie z dołu dnia 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku Pierwszy kupon płatny będzie 1 czerwca 1928. Artykuł 3) opiewa, że obligacje serji I jak również kupony będą zaopatrzone w podpisy ministra skarbu i reform rolnych. Art. 4) Umorzenie obligacji serji I nastąpi nie później, niż po upływie 41 lat od daty ich wypuszczenia. Umorzenie odbywać się będzie pół rocznie drogą losowania lub skupów z wolnej ręki.

Straszna katastrofa kolejowa

Rangoon, (PAT). Wedle otrzymanych tutaj wiadomości na linji kolejowej Mandalay-Rangoon, mniej więcej w odległości 109 mil od Rangoon doszło do poważnej katastrofy kolejowej. Mianowicie lokomotywa, dwa wagony bagażowe i trzy wagony trzeciej klasy spadły z mostu do wody. Ostatecznie wiadomości o katastrofie stwierdzają, że pociąg wykoleił się w pobliżu mostu z powodu obluźnienia się jednej z szyn. Maszynista, palacz i 20 pasażerów zostało zabitych na miejscu, zaś 28 osób odniosło rany, z czego 20 bardzo poważnie.

Gra niemiecko-litewska

Układ rozjemczy

Berlin, (PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że w rokowaniach niemiecko-litewskich doszło już do porozumienia co do szczegółów traktatu przez premjera Waldemarasa i ministra Stresemanna spodziewane jest każdej chwili.

Jak donosi „Vosische Ztg.“, dalsze rokowania handlowe niemiecko-litewskie mają toczyć się w najbliższych tygodniach w Berlinie i Kownie. Od przebiegu i wyniku tych rokowań mają zależeć losy pożyczki, jaką Litwa pragnie zaciągnąć w Niemczech. „Lokal Anzeiger“ twierdzi, że kwestja pożyczki dla Litwy w ostatniej chwili odsunięta została na plan dalszy.

Na widowni Pomorza.

Słowa a czyny

Prasa partyjna Zw. Lud. Nar. stara się na każdym kroku mamić swoich czytelników i te grupy społeczeństwa, które nie orjentują się dostatecznie w taktyce i metodach endecji. Posiłkuje się przytem świadomem wyinaczaniem faktów, tuszowaniem własnych sprawek partyjnych, a co najlepiej świadczy o poziomie niektórych artykułów to, że przy wykrętnem przedstawianiu wydarzeń jednocześnie insynuują i próbują oczernić tych, którzy uzależniają się świadomie od wpływów partyjno-politycznych Zw. Lud. Nar., wiedząc, że w sprawach państwowo-narodowych i społecznych prowadzą one na manowce.

Wymownym po temu dowodem jest artykuł „Gaz. Warsz. Por.“, w którym korespondent toruński tego pisma, omawiając położenie przedwyborcze nie szczędzi słów zachwytu dla Zw. Lud. Nar. i w niezgodzie z rzeczywistością stara się sugestjonować, że całe Pomorze idzie do wyborów z tem stronnictwem „Clou“ całego artykułu stanowi wplecione z widocznym rozmysłem zdanie:

„Blok Trampczyńskiego“ gotów jest wejść do takiego ogólnego porozumienia jedynie wówczas, jeśli powstanie ono pod hasłem ogólnopolskiego bloku przeciw Niemcom... Możliwość powstania tego rodzaju przymierza prawie nie istnieje.

Przecieramy oczy ze zdumienia i z powodu nieprzeciętnej odwagi autora do formułowanie w ten sposób i „gotowości“ Zw. Lud. Nar. do przystąpienia ogólnopolskiego bloku przeciw Niemcom i dalszej jego uwagi, że „możliwość powstania“ takiego bloku „prawie nie istnieje“. Bo albo Zw. Lud. Nar. jest „gotów“ do stworzenia takiego bloku i działa zdecydowanie w tym kierunku, albo nie chce z pewnych względów partyjnych angażować się w tem dziele. Każda możliwość mierzy się siłą szczerego przekonania i celowych obywatelskich poczynań. Pocóż zdradzać gotowość, kiedy z góry przyjmuje się, że „możliwość prawie nie istnieje“? Pocóż natychmiast wykrętnie zwalać winę na innych, kiedy w tym kierunku nie okazało się samemu ani dobrej woli, ani stanowczych wysiłków? Pocóż bawić się zatem w kazuistykę i jałową gadaninę oraz insynuację w niedopowiedzeniach?

Druga strona medalu powyższego przedstawia się w świetle rzeczywistości inaczej, niż pragnie Zw. Lud. Nar. Wiadomo, że inicjatywę Zw. Obr. Kresów, aby stworzyć front jeden z polskich stronnictw przeciw zakusom niemieckim, utrącił właśnie Zw. Lud. Narod. Zrazu „Kurjer Poznański“ a za nim endeckie pisma pomorskie zaatakowały Zw. Obr. Kr. Zach. **ze względów wybitnie partyjnych, gdyż chodziło im o to, aby Zw. Lud. Nar. prym trzymał i na tem polu i po swojemu, w myśl interesów partji własnej, mógł wykorzystać to hasło narodowe.** Rokowania dalsze, w których brały wszystkie stronnictwa polskie skończyły się tem, że Zw. Lud. Nar. pierwszy z nich wycofał się, udaramniając stworzenie takiego frontu. To są fakty wiadome nietylko w Wielkopolsce, lecz i na Pomorzu. Tak wygląda rzeczywistość działania Zw. Lud. Nar.

Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę na inne jeszcze metody działania tego stronnictwa. Gdy powstała Katolicka Narodowa Unja Ziem Zach., Zw. Lud. Nar i jego przywódcy raptownie uderzyli na alarm. Rozpoczęto hałaśliwą nagankę na wszystkich, którzy do Kat. Unji przystąpili. Usiłowano drogą insynuacji, fałszywych notatek przeciwdziałać poczynaniom Kat. Unji, nie przebierając w środkach: wypisywano, że Kat. Unja, jest antykatolicka, że rozbija społeczeństwo pomorskie i t. d. Nie okazano natomiast *żadnej gotowości współpracy z nią, choć powoływano się stale na List Pasterski,* a przeciwnie zaczęto uprawiać tego rodzaju praktyki, że Komitet wyborczy samego tylko Zw. Lud. Nar. szumnie nazywano „blokiem“ katolicko-narodowym. Tak było i na Pomorzu, tak samo było i w Wielkopolsce. *Interesy partji, która nie chce współpracować z Rządem, a którym ks. Prymas Hlond powiedział, iż jest silny i potrzebny naszemu krajowi, wzięły górę nad zdrowem poczuciem obywatelskiem i troską o dobro kraju.*

Są to fakty, które mówią za siebie. Społeczeństwo pomorskie wie, co sądzić, o takich metodach polityczno-partyjnych i dlatego nie pójdzie naoślep za „blokiem“ Zw. Lud. Nar. do wyborów, a głosować będzie za listą nr. 30, Katolicko-Nar. Unji, skupiającą wszystkie warstwy pod swym sztandarem i działającą pozytywnie, czynem w duchu wskazań Listu pasterskiego.

Wielki wiec Zjedn. Lud. w Grudziądzu

Na który przybędzie p. Bojko

Dnia 29 bm. o godzinie 12-ej odbędzie się w Domu Towarzystw w Grudziądzu wielki wiec Zjednoczenia Ludowego, na który przybędzie p. Bojko.

Tragiczny zgon ś. p. Macieja Koczorowskiego

W Witosławiu pow. Wyzyski zdarzył się dnia wczorajszego nieszczęśliwy wypadek. Obecny przy porębach w lesie właściciel pan Maciej Koczorowski został przygnieciony ciężarem spadającego drzewa, skutkiem czego odniósł złamanie kręgosłupa. Śmierć nastąpiła w 4 godziny po wypadku.

Ze zmarłym schodzi ze świata jedna z najbardziej zasłużonych jednostek na polu społecznem i narodowem. (w)

Sprawa wykonywania czynności

Komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych.

W „Dzienniku Ustaw Rzecz. Pol. Nr. 111-1927 poz. 944 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28 listopada 1927 w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych. Komiwojażerem jest osoba, która, będąc w stosunku służbowym do pewnych przedsiębiorstw przemysłowych, zbiera zamówienia na towary u kupców i wytworów, w których przedsiębiorstwach towary te mają zastosowanie oraz skupuje dla przedsiębiorstw, w których pracuje potrzebne dla ich przemysłu towary u kupców, wytworców oraz w miejscach publicznej sprzedaży. Samodzielny agent handlowy natomiast jest kupcem, który, posiadając przedsiębiorstwo przedstawicielstwo lub więcej przedsiębiorstw przemysłowych, wykonuje wyżej podane czynności samodzielnie, otrzymując jako wynagrodzenie pewna prowizję. Tak komiwojażerowie jak i samodzielni agenci handlowi winni posiadać przepisana legitymację, uprawniająca ich do wykonywania odnośnych czynności. Legitymacje w formie książeczek wydaje władza przemysłowa I. instancji (Starosta, Prezydent Miasta) właściwa dla miejsca siedziba przedsiębiorstwa, dla którego są wykonywane odnośne czynności. Wniosek o wydanie legitymacji winien zgłosić przemysłowiec lub firma, dla rzecz których komiwojażer działa wzlg., które reprezentuje samodzielny agent handlowy. Legitymacja ma ważność na cały obszar Państwa i na przeciąg jednego roku, licząc od dnia jej wydania. Ważność takiej legitymacji może być przez władzę, która ją wydała, na następny rok przedłużona, o ile nie uległy zmianie dane w niej zaświadczone. Jeżeli stosunek komiwojażera wzgl. samodzielnego agenta handlowego ulegnie zmianie lub zostanie rozwiązany, winni odnośni przemysłowcy donieść o tem władzy przemysłowej I. instancji, celem uwidocznienia zmian wzgl. unieważnienia legitymacji.

O ile komiwojażer lub samodzielny agent handlowy ma zastępować także przedsiębiorstwa leżące poza okręgiem władzy wydającej legitymację, wpis tych przedsiębiorstw do książeczki uskutecznia na wniosek danych przemysłowców lub firm, władza przemysłowa I. instancji dla nich terytorjalnie właściwa.

Wyżej omawianych legitymacji nie potrzebuja ci zagraniczni przemysłowcy i ich komiwojażerowie, którzy na zasadzie umów (traktatów, konwencyj) handlowych zawartych przez Rzeczpospolitą Polską posiadają przewidziane w tych umowach dokumenty legitymacyjne. Komiwojażerom i samodzielnym agentom handlowym wolno wozić ze soba z towarów, na które poszukują zamówienia, jedynie próbki i wzory, których sprzedawać nie wolno. Wyjątek stanowią wyroby ze złota, platyny, szylkretu, zegarki i bizuterja, które wolno wozić ze soba celem odsprzedawania ich przemysłowcom, trudniącym się handlem towarami tego rodzaju. Towarów zakupionych nie wolno właścicielowi legitymacji wozić ze soba, lecz jedynie zabierać celem dostarczenia ich na miejsce przeznaczenia.

Francuska misja wojskowa pozostanie w Grecji

Paryż, (radjo wł.). Z Aten donoszą, iż rząd grecki i poseł francuski podpisali umowę według której termin pozostania francuskiej misji wojskowej w Grecji przedłużony został **do dnia 1 października 1929 roku.**

Ballod nowym łotewskim ministrem spraw zagranicznych

Ryga (radjo wł.). Jak z kół miarodajnych zapewniają, poseł łotewski w Kownie Ballod wyraził swoją zgodę na objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych. Nominacja oficjalna nastąpi w najbliższych dniach. Prezes ministrów Juraszewski wezwał posła Balloda do powrotu do Rygi.

KARTOGRAF BAZEWICZ.

Przed sadem.

Warszawa, 28. 1. (tel. wł.) Rozpoczęła się rozprawa, budząca zaciekawienie przeciw znanemu kartografowi Bazewiczowi, oskarżonemu przez b. prezesa rady miejskiej senatora Balińskiego o szantaż, polegający na usiłowaniach Bazewicza zmierzających do utrzymania się swojem mieszkaniu w domu Balińskiego. St. Z.

ZWYCIĘSTWO ANGIELSKICH KONSERWATYSTÓW W SHERNESS.

Londyn. (Tel. wł.) Wybory uzupełniają ce w Sherness przyniosły zwycięstwo kandydatowi konserwatystów Maidlandowi, który otrzymał 12997 głosów wobec 11313 głosów kandydata Partji Pracy, 5813 głosów liberała i 1090 głosów liberalnego konserwatysty. Podczas poprzednich wyborów kandydat konserwatywny otrzymał 14432 głosy, a kandydat Partji Pracy 9180 głosów, zaś liczba głosów konserwatywna z 5,252 głosów spadła do 1684 głosów. Partja Pracy uzyskała przeszło 2000 głosów więcej głównie kosztem konserwatystów, jednakże i partja liberalna, która w poprzednich wyborach jeszcze otrzymała 7132 głosy, z obecnych wyborów bardzo krucho wyszła.

Pod sztandarem Kat. Narodowej Unji

Idą w jednym szeregu miasta Wielkopolskie

Białośliwie.

Organizacje gospodarcze w Białośliwiu zwołały w dn. 27. bm. na sali p. Salińskiego wiec przedwyborczy. Wiec zaszczycił obecnością swą burmistrz p. Braniewicz. Sala po brzegi wypełniona, obec. bowiem było przesz. 300 osób. na porz. obrad znajdował się referat o Katolicko-Narodowej Unji. Na marsz. wiecu wybrano jednogłośnie p. Bruskiego, na sekr. p. Kajlę, na ławników p. Poserta i Stanczyka.

Nast. ref. synd. p. Macioszczyka, przedstawiający smutne położenie warstw Stanu Średniego za czasów wszechwładztwa sejmowego.

Dyskusja nad referatem była rzeczową jak rzadko. W dyskusji m. in. przemawiali pp. Drożdżyński, Bartoszewski, Sikorski, Bruski i inni.

Przedłożona rezolucję przyjęto jednomyślnie i jednogłośnie.

Nawet obecne na sali masy robotnicze oświadczyły, że utworzenie tego bloku jest czemś, na co i robotnik katolicki i narodowy bezwzględnie pisać się może i musi.

Rezolucja opowiada się całkowicie za Katolicko-Narodowa Unja Gospodarczą, a przeciw akcji wyborczej Zw. Lud. Nar.

Wyłoniony Komitet wyborczy składa się z pp.: Bruski Franciszek, rolnik, prezes; Cyprych Feliks, mistrz stolarski, sekretarz; Posert Walerjan, kupiec, skarbnik; Stańczyk Antoni, rolnik; Sobieszczyk Ludwik, mistrz ślusarski.

Wysoka Wielka!

27 bm. zwołano publiczne zebranie rzemiosła, przemysłu, kupiectwa, urzędników i rolników w Wysoce Wielkiej na sali p. Ig. Stankiewicza.

Po referacie o Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej wywiązała się dyskusja, która dopiero w całej pełni wykazała na czasie jak jest Katolicko-Narodowa Unja Gospodarcza i jak trafia ona w zupełności do serc wymienionych warstw.

Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucje poniższej treści:

Zebrani w Wysoce Wielkiej dnia 27. 1. 1928 r. po wyczerpującej dyskusji zgłaszaja akces swój do Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego. Zebrani uważaja, że właśnie postulaty Unji Gospodarczej są jedyna gwarancją szczerego i uczciwego dażenia do poprawy bytu stanu rzemieślniczego, przemysłowego, kupieckiego, urzędniczego i rolniczego.

Do Komitetu wyborczego Kat.-Nar. Unji zostali wybrani: Błoch Władysław, obwodowy mistrz kominiarski, prezes, Konieczka Franciszek, rolnik, sekretarz: Szyperski Władysław, mistrz piekarski, skarbnik, Tadyś Franciszek, kupiec i przemysłowiec, ławnik, Frąckowski Antoni, restaurator, ławnik.

Miasteczko.

Wiec przedwyborczy, zwołany przez organizacje stanu średniego, odbył się w dn. 27 1. Obecny był także burmistrz p. Ziarnek.

Po wysłuchaniu referatu o Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej, zabierali głos w dyskusji pp. Hellak, Baś, Koźlikowski, Siudziński, Powolny, Piesała i inni. W rezultacie uchwalono jednogłośnie przystąpienie do Katol.-Nar. Unji Gosp. i rezolucję, wyrażająca pełne zaufanie do poczynań Unji.

W dalszym ciągu, rezolucja wyraża uznanie Zarządowi Zw. Tow. Przem. i obowowiązek rozszerzenia akcji wyborczej przez przyciągnięcie do Unji Gospodarczej także innych ugrupowań, stojących nietylko na gruncie katolicko-narodowym ale popierajacych rzeczowa współpracę z Rządem.

Do Komitetu Wyborczego Kat.-Nar. Unji wybrani zostali: pp. Powolny Antoni, kupiec, prezes; Katowski Jan, szewc, sekretarz; Hellak Franc., kupiec, Baś Jan, kupiec, ławnik, Milewski Leon kupiec, ławnik; Hundorf Fr. przemysłowiec; Melleuten Leon kołodziej; Wieczorek Józef, urzędnik; Bilecki Czesław, kupiec; Pankau Klemens, kupiec.

Narady przedstawicieli sfer gospodarczych

Polski i Niemiec w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Dn. 27 bm. o 4 popoł. rozpoczęły się w Warszawie w hotelu Europejskim obrady zjazdu przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec, które zagaił przemówieniem ze strony polskiej prezydent Józef Żychliński następującem przemówieniem:

Wielce Szanowni Panowie! Mam zaszczyt powitać serdecznie w stolicy naszego kraju panów przedstawicieli niemieckiego przemysłu rolnictwa. Wspominamy z prawdziwa przyjemnością pierwsze nasze spotkanie w Berlinie i pragniemy, aby także Szanowni Panowie byli zadowoleni z pobytu u nas. Oficjalne rokowania polsko-niemieckie posuwają się naprzód. Jest nadzieja, że w niedługim czasie zakończą się pomyślnie. Zadaniem naszem jest ułatwienie tej pracy, wobec czego przygotowaliśmy na obecne plenarne posiedzenie po 2 referaty z dziedziny przemysłu i rolnictwa. Za zgoda Szan. Panów powiększyliśmy liczbę komisyj, zamierzając w ten sposób uzupełnić i pogłębić dyskusje berlińskie, a to celem lepszego wyjaśnienia sprawy. W komisjach w Warszawie koła interesowane bedą miały sposobność do jasnej i wydatnej wymiany swoich życzeń i desyderatów. Obradom naszym życzę jaknajlepszych rezultatów, które niewatpliwie osiągniemy, jeśli zawsze pamiętać bedziemy o głównym naszym celu, którym jest gospodarcze, a w konsekwencji polityczne zbliżenie obu sąsiadujących krajów i narodów. W tej myśli mam zaszczyt serdecznie Panów powitać.

W odpowiedzi na powitalne przemówienie prez. Żychlińskiego, przewodniczący delegacji niemieckiej p. Frowein wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział: Praca nasza ma na celu wyświetlenie zagadnień gospodarczych w myśl prostych i zdrowych zasad ekonomicznych. Ma ona się przyczynić przez bezpośrednią wymianę zdań, przez wyjaśnienie obopólnych poglądów do porozumienia gospodarczego między Polska, a Niemcami. Jeśli takie będą rezultaty naszych rozmów, to przyczynia się one do osiągnięcia dalszego, wyższego celu: stabilizacji całokształtu stosunków politycznych między obu krajami.

Po wstępnych przemówieniach wygłoszono 2 referaty ze strony polskiej, a mianowicie o zagadnieniach rolniczych mówił p. min. Leon Pluciński oraz o zagadnieniach, dotyczących spraw przemysłu i handlu mówił dr. Edward Rose. Wreszcie wygłoszono 2 referaty ze strony niemieckiej, a mianowicie tajny radca Kastl, członek prezydjum centralnego związku przemysłu Rzeszy niemieckiej oraz hr. Keyserlinkg, przewodn. wydziału rolniczego o zagadnieniach polityki handlowej Rzeszy niemieckiej.

W końcu posiedzenia ustalono 4 komisje a mianowicie rolnicza, drzewna, chemiczna oraz węglowo-hutniczo-metalowa, które 28 bm. w godzinach przedpołudniowych beda obradowały. Zakończenie zjazdu nastapi na posiedzeniu plenarnem 28 bm. po południu, na którem to posiedzeniu przedstawiciele obu stron obradować beda nad sprawozdaniami z prac poszczególnych, wyżej wymienionych komisji.

Sprawa głośnych aresztowań

Odbiła się silnem echem po całym kraju - Protest Wszechnicy Jagiellońskiej przeciw aresztowaniu członka jej kolegjum bez wiedzy senatu

Warszawa, 28. I. (tel. wł.) Sprawa aresztowania przez Komisję Nadzwyczajną do walki z nadużyciami dr. Kozubskiego odbiła się głośnem echem w kraju. Dr. Kozubski jest docentem prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Aresztowanie członka kolegjum profesorskiego Wszechnicy bez wiedzy Senatu uznano w Krakowie za naruszenie autonomji uniwersyteckiej. Z Krakowa przybył wczoraj do Warszawy profesor prawa rzymskiego uniwersytetu dr. Rafał Taubenschlag, który interwenjował w komisji nadzwyczajnej.

Dzisiaj oczekiwany jest przyjazd rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewskiego, który u ministra oświaty założy protest przeciw aresztowaniu dr. Kozubskiego bez wiedzy senatu. Rodzina b. dyrektora Banku Budowlanego dr. Wyszatyckiego zwróciła się do władz prokuratorskich z prośbą o zwolnienie go z kaucją aż do rozprawy sądowej. Prośba została odrzucona, ponieważ śledztwo nie zostało jeszcze zupełnie ukończone. Komisja nadzwyczajna jest zdania, iż musi przesłuchać przebywających zagranicą przedstawicieli konsorcjum szwajcarskiego, które miało budować Hotel Helvetia. St. Z.

Sprawa adwokata Mażeckiego

Warszawa, 28. I. (tel. wł.) Śledztwo w głośnej sprawie adwokata dr. Karola Mażeckiego, b. radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego przez sędziego śledczego nadzwyczajnej komisji p. Szczecińskiego zostało ukończone. Oskarżony areszt śledczy na Pawiaku adwokat Mażecki wystąpił do Sądu Okregowego z obszerną skargą, w której dowodzi, iż zarzuty postawiecne mu przez komisję nadzwyczajną nie znalazły potwierdzenia i prosi o wypuszczenie go na wolność. Skarga adwokata Mażeckiego była rozważana na wczorajszem posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego, któremu przewodniczył prezes Laskowski. Na rozprawę wezwano do Sądu adwokata Mażeckiego z więzienia, który złożył ustne wyjaśnienia, trwające godzinę. W konkluzji dr. Mażecki domagał się zwolnienia bez kaucji, względnie kaucji nie przekraczającą 1.000 złotych.

Prokurator Nisentson po wysłuchaniu wyjaśnień adwokata Mażeckiego uznał za możliwe zamianę zapobiegawczego aresztu na kaucję. W wyniku posiedzenia gosp., Sąd Okr. wydał decyzję zwalniającą adwokata Mażeckiego z aresztu śledczego za kaucją 2.000 złotych nie wielką, jak na adwokata i wysokiego urzędnika państwowego. Kaucję dr. Mażecki złożył na ręce prokuratora i odzyskał wolność. W niespełna godzinę opuścił adwokat Mażecki więzienie i udał się do swego mieszkania. Bezpośrednio po uzyskaniu wolności adwokat **Mażecki wniósł skargę na sędziego Szczecińskiego do prezesa Sądu Apelacyjnego, w której zarzuca p. Szczecińskiemu przekroczenie władzy sędziowskiej,** a mianowicie, że w sprawie jego zwolnienia nie decydował sam jako sędzia, lecz decyzję zwolnienia uzależnił od opinji w tym względzie prezesa nadzwyczajnej komisji inż. Dębskiego. Mażecki dopatruje się w tem przekroczenia władzy.

SKAZANIE INFANTA HISZPAŃSKIEGO

na 3 miesiące więzienia.

Paryż. (Tel. wł.) Sąd karny w Melun skazał infanta hiszpańskiego Fernando de Bourbon na 3 miesiące więzienia i 100 fr. grzywny za oszustwa czekowe, na niekorzyść wielkiego hotelu na Riwjerze francuskiej. Książę hiszpański wystawiał czeki bez pokrycia.

BOMBY NA ULICY.

Nowy Jork, (Tel. wł.) Kilku członków pewnej bandy rzuciło wczoraj z samochodu, pędzącego z zawrotną szybkością, kilka bomb dynamitowych na domy zwolennika burmistrza Thompsona, rzekomo ze zemsty za rozkaz opuszczenia miasta. Jeden z domów został w swej części frontowej doszczętnie zniszczony.

Z żałobnej karty.

Ś. p. major dr. Jan Latinik

W Krakowie rozstał się z tym światem w dniu 15 stycznia śp. dr. Jan Latinik, major lekarz W. P. w rezerwie, urodzony w Krakowie, licząc lat 55.

Śp. Zmarły znany był szerszej publiczności ze swej działalności lekarskiej, jako wybitny internista odznaczał się w swoim zawodzie sumiennością i wielką troskliwością. Po odzyskaniu doktoratu na uniwersytecie Jagiellońskim był lekarzem kapielowym w Karlsbadzie. Podczas wojny światowej pracował jako szef oddziału w szpitalu twierdzy Kraków i w szpitalu epidemicznym, biorąc równocześnie żywy udział w ruchu ideowo-niepodległościowym. Po upadku Austrji przeszedł do Warszawy na stanowisko zastępcy komendanta szpitala Ujazdowskiego, a potem na stanowisko naczelnego lekarza ambulatorjum w Min. spraw. wojskowych. Wyczerpawszy swe zdrowie w niezmordowanej pracy i poświęceniu dla ojczyzny, musiał w roku 1921 wystąpić ze służby wojskowej, obiecując sobie powrót do sił i zdrowia. Lecz trud z okresu wojny i wytężona praca fachowa i organizatorska w W. P. nie pozwoliły mu zbierać owoców swego wysiłku, rzuciając go na łoże cierpień. Przez kilka miesięcy leżał obłożnie chory w szpitalu wojskowym okręgowym im. V. Osierocił żonę Halinę ze Skarbek-Malczewskich, która była mu najlepsza towarzyszką i żoną — śp. dr. Latinik odznaczał się niekazitelnym charakterem; każdemu udzielał chętnie pomocy, był prawdziwym przyjacielem w złej i dobrej doli, to też śmierć Jego wywołała ogólny żal u wszystkich, co go znali.

Cześć Jego pamięci! M. H. L.

Niemiecki komitet wyborczy

w Tczewie

Sekretarze niemieckich biur wyborczych na Pomorzu otrzymali instrukcje wskazujące, iż druki agitacyjne mają być odbijane tylko w drukarniach niemieckich. Po rozesłaniu tych instrukcji zawiązał się wyborczy komitet na okręg północny z siedzibą w Tczewie. W skład komitetu weszli dr. Kroll z Tczewa, Steinbruch, kupiec, Endretzky, prokurent; Eisenach i Fink.

LIGA NARODÓW BUDUJE

własna iskrowa stację nadawczą.

Genewa, (tel. wł.) Jak wiadomo, uchwaliła Liga Narodów na jednej z ostatnich swych sesji zbudować własna iskrowa stacje nadawczą. Zebrała się zatem po raz pierwszy w Genewie utworzona w tym celu komisja rzeczoznawców. Obrady komisji ograniczyły się na razie do spraw technicznych.

Zbudowanie własnej stacji nadawczej uchwaliła Liga Narodów w tym celu, aby w razie jakiegokolwiek nieoczekiwanego i nagłego przesilenia lub w razie nagłego wybuchu zatargu zbrojnego zapewnić sobie w każdym wypadku możność szybkiego porozumienia się z członkami Ligi Narodów i aby umożliwić wówczas szybka interewencje Ligi Narodów.

MEMORJAŁ NIEMIECKI.

w sprawie bezpieczeństwa.

(x) Praga, 27. 1. (tel. wł.) Poseł niemiecki w Pradze, dr. Koch, wreczył przewodniczącemu konferencji, Ministrowi Spraw Zagranicznych Beneszowi memorjał rządu niemieckiego w kwestji ogólnego bezpieczeństwa. Wpłynęły już zatem memorjały rzadu angielskiego, szwedzkiego, norweskiego, belgijskiego i niemieckiego.

Równocześnie niemiecki konsul generalny Aschmann oddał w Genewie sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów memorjał rządu niemieckiego, który obejmuje 17 stronnic pisma maszynowego i określa stanowisko Rzeszy niemieckiej do kwestji bezpieczeństwa.

W Pradze toczyły się w dalszym ciągu obrady referentów Komitetu Ligi Narodów w sprawie sądów rozjemczych i kwestjach ogólnego bezpieczeństwa. Delegat grecki Politis zdał sprawozdanie z memorjału greckiego, który przedłoży na głównej sesji w Genewie, w lutym br.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna" donosi, iż w pobliżu Monte Amiato, w Toskanie, odczuto wczoraj trzesienie ziemi. Kilka domów zostało uszkodzonych.

W 4 dniach poprzez Atlantyk

Budowa amerykańskich ekspresów atlantyckich

Londyn. (Radjo wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w amerykańskich kołach żeglugi atlantyckiej liczą się z tem, że urząd amerykański żeglugi atlantyckiej poprze w kongresie projekt towarzystwa transatlantyckiego, przewidujący pożyczkę rządu Stanów Zjednoczonych w wysokości 94.5 miljonów dolarów. Pożyczka ta jest przeznaczona na budowę 6 okrętów pasażerskich, które Ocean Atlantycki mają przebywać w przeciągu 4 dni. Na pokładzie każdego z owych sześciu statków zmieszczą się pomieszczenie szereg samolotów pasażerskich, które będą służyć celom pospiesznej komunikacji między okrętem i portem. W ten sposób przewidziany czas podróży 4 dni będzie można jeszcze więcej skrócić, posługując się w pobliżu portu samolotami pasażerskiemi, które zabiorą pocztę, jak też i spieszących, przenosić będą na ląd w znacznie krótszym czasie. Pozatem przy konstrukcji nowych amerykańskich ekspresów atlantyckich przewidziano szczegół, aby każdy z okrętów w razie wojny był w stanie przewieść 100 samolotów lub też dać im pomieszczenie na pokładzie, i w ten sposób będą pozwanie poprzeć marynarkę wojenna. Każdy okręt ma posiadać pomieszczenie dla 100 osób.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia" Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego"

PARADOKSY CHWILI.

Uczciwy głos z niemieckiej strony

(j. g.) „Ostdeutsche Morgenpost" publikuje ciekawe cyfry o prasie niemieckiej w Polsce.

Ogólem wychodzą w Polsce 103 pisma i czasopisma; w tej liczbie w Poznaniu 15, w Łodzi i Katowicach po 13, w Bydgoszczy 8, w Bielsku 11, w Cieszynie i Kępnie po 3, w Królewskiej Hucie i Lwowie po 2 oraz po jednej gazecie w 30 innych miastach. Jest to więc wprost niezwykły rozrost prasy mniejszościowej.

Jeden z miesięczników niemieckich, cytując tę statystykę, dodaje charakterystyczny komentarz. „Cyfry te wskazują dokładnie, że mniejszość niemiecka w Polsce nie jest prześladowana, a przeciwnie dochodzi do wysokiego stopnia rozwoju; przytem znamienną jest rzeczą, że większość tych pism powstała już za czasów polskich."

Uczciwy ten głos ukazał się na łamach „Die Menschheit", organu prof. Foerstera. Jest to więc — jak dotychczas — głos wołającego na puszczy, jeśli się zważy, że prof. Foerstera oskarża się o zdradę kraju, a redaktora miesięcznika, Roettchera, trzymają władze niemieckie już od szeregu miesięcy w więzieniu.

Więc kto w Niemczech chce mówić prawdę, kwalifikuje się do... więzienia.

Myśli

(Wybrał Jerzy Gutsche).

Talent prawdziwy zawsze stoi sam, na mocnych nogach. Idzie dokąd chce, dokąd iść musi, zgodnie z wewnętrznym nakazem artysty i nikogo o drogę nie pyta, bo ma drogę własną, toruje ją sobie, przerąbując się nie cudzą lecz swoją siekierą przez las uprzedzeń.

Zdzisław Dębicki.

Kronika Wielkopolski

BIURO KOJARZENIA MAŁŻEŃSTW NACIĄGAŁO ŁATWOWIERNYCH KANDYDATÓW.

Bydgoszcz (sz)

Od kilku miesięcy niejaki X. prowadził biuro kojarzenia małżeństw w Bydgoszczy, ogłaszając w prasie, że poszukuje partji dla bogatych kandydatów na małżonków. Od interesentów względnie reflektantów na poszczególne ogłoszenia pobierał od 20 zł. wzwyż a nawet łatwowiernych naciągał na kilkaset złotych, naturalnie nie zapoznając nikogo, gdyż wszystkie ogłoszenia były fikcyjne.

Wobec tych manipulacyj władze biuro to zamknęły, odbierając prawo dalszego pośrednictwa. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by swe pretensje wnosili do Policji lub Prokuratury w Bydgoszczy.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA POCZTOWEGO.

Ostrów (w)

Zatrudniony na poczcie w Kaliszu, 27 letni Stefan Bazaliński zdefraudował w tych dniach blisko 7000 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Tutejsza policja śledcza, otrzymawszy z Kalisza telefonogram, zaczęła bacznie śledzić i w krótkim czasie przychwyciła ptaszka w Ostrowie w tutejszej Strzelnicy Miejskiej, gdzie za skradzione pieniądze raczył się obficie. Policja nie zważając na apetyt p. B. — przerwała mu ucztę i aresztowała go. Przy Bazalińskim znaleziono rewolwer oraz kilkadziesiąt złotych; resztę pieniędzy zdążył już roztrwonić.

ŚMIERĆ WSKUTEK ZACZADZENIA.

Międzychód (d)

Żona kowala Helmchen z Miłostowa, zmarła wskutek zaczadzenia z powodu zamknięcia t. zw. klapy przy piecu kaflowym. Córka jej Herta, która z nią w pokoju spała, uległa również wypadkowi zaczadzenia. Zdołano ją jeszcze uratować.

PRZYKŁAD DLA POLAKÓW.

Trzemeszno (m)

W tych dniach miała dojść do skutku sprzedaż posiadłości p. Schneidera. Umowa stanęła na 70.000 zł. Skoro o tem dowiedzieli się pobratymcy p. Schneidera, natychmiast udali się do niego, zakazując mu sprzedaży i wypuszczenia z rąk niemieckich objektu. P. Schneider usłuchał rady i natychmiast podwyższył cenę swego majątku z 70.000 zł. na 120.000 zł., wskutek czego nie przystąpiono do tranzakcji. — Jakiż to dobry przykład dla Polaków.

WYRĄB LASÓW SIĘ SKOŃCZYŁ.

Sieraków (k)

W tut. okolicy obfitującej w wielkie i rozległe lasy wyrządz. sówka choinówka olbrzymie spustosz wskutek czego wielkie obszary uszkodzonych lasów musiały być wycięte. Pewna firma drzewna z Holandji wyrąb ten przeprowadzała na wielką skalę. Zatrudniała ona ca 400 robotników przy pracach leśnych. Prace te są ukończone, wskutek czego nastąpiło zwolnienie dużej części robotników. Postawione miejscami baraki robocze stoją obecnie próżne. Wielu robotników postradało pracę i chleb a kupcy i rzemieślnicy w Sierakowie i okolicy z powodu ukończenia prac, już tych interesów nie robią, co robili dawniej. Natomiast środki spożywcze w Sierakowie wskutek ubytku tylu ludzi znacznie potaniały.

Kronika Pomorza

BUDOWA BULWARÓW NAD MORZEM.

Gdynia (r)

Odbyła się u p. Wojewody Pomorskiego Młodzianowskiego, konferencja z udziałem pp.: Dyrektora Departamentu Minist. Kolei inż. Ciechanowskiego i Dyrektora Departamentu Drogowego Min. Robót Publ. inż. Nestorowicza.

Przedmiotem obrad było ostateczne ustalenie strony technicznej budowy bulwaru nadmorskiego, pomiędzy miejscowościami: Hallerowo (obok Wielkiej Wsi) i Jastrzębią Góra. Bulwar ma mieć szerokości 31.5 mtr. i mieścić będzie w sobie: jezdnię 8-mio metrowej szerokości, dwa chodniki 5.5 mtr. każdy oraz w przyszłości, dwa normalne tory kolejki o trakcji mechanicznej i zewnętrzny chodnik o szerokości 3.5 mtr. Ustalono, że rozpoczęcie robót związanych z wykonaniem tego projektu nastąpi niezwłocznie. Szczegółowy projekt jest już opracowany, jak również zapewnione są kredyty, potrzebne na budowę w r. 1928. W roku tym wykonana ma być całkowicie jezdnia o nawierzchni smołowej.

Na wydatki do 31 marca br. przekazana zostaje do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego kwota 475.000 zł., zaś po 1. kwietniu będzie uruchomiony dalszy kredyt w wysokości 3.600.000 zł.

Całe przedsięwzięcie powstaje z inicjatywy p. Ministra Komunikacji inż. Pawła Romockiego i z kredytów Ministerstwa Komunikacji.

P. Minister Komunikacji kładzie w ten sposób podwaliny umożliwiające należytą rozbudowę w tej części wybrzeża morskiego, która dla braku komunikacji nie mogła się rozwinąć. A jest to najpiękniejsza część naszego wybrzeża, znakomicie nadająca się na rozbudowę pod wielkie miejscowości kąpielowe, szczególniej obszerne tereny państwowe Podczernina i Cetniewa obok Hallerowa, oraz tereny Jastrzębiej Góry.

NA „GOŚCINNYCH WYSTĘPACH".

Tczew (w)

Aresztowano na ulicy pewnego osobnika. Policja kryminalna zauważyła go na dworcu, z którego udał się w dalszą drogę z dużą podejrzaną paczką. Policja udała się za nim aż do ulicy Kościuszki, gdzie nakazano mu wznieść „ręce do góry". Przy natychmiastowem przeszukaniu znaleziono u niego rzeczy wartościowe, nabitą broń i narzędzia do włamywania. Gdy zaprowadzono „panusia" na miejsce bezpieczne, skonfiskowała policja kryminalna przywiezione rzeczy z innych miast. Rozchodzi się tu o parę miechów z trzewikami i ubraniami, które pochodzą z wykonanych włamań.

Echa procesu Kurnatowskiego i Dobieckiego

Policja „mści się" na świadkach. — Wajsbaum chce wszystkich „położyć". — Znowu do więzienia.

Warszawska policja śledcza poleciła swoim funkcjonarjuszom sprowadzić do jakiejś sprawy, notowanego w rejestrach urzędu, Abrama Wajsbauma, tego samego, który przed kilku dniami stawał jako świadek w sądzie okręgowym w sprawie o nadużycia w urzędzie śledczym. Jeden z wywiadowców natknąwszy się na Wajsbauma, prosi go, aby się z nimi udał do urzędu, a ten wpada w srogi gniew i krzyczy: „Co, znowu się zaczyna? Ja was wszystkich położę!..." i t. d. Po siarczystych przekleństwach pod adresem policji, Wajsbaum postanowił przejść od słów do czynu i rzucił się na wywiadowcę. Doszło do walki, którą przerwała dopiero pomoc policyjna. Ponieważ nie można sobie było poradzić z rozsierdzonym Wajsbaumem, który przeklinał i groził, że „całą policję położy"... — założono mu kajdanki i odstawiono do urzędu. Z drobnej sprawy wynikła duża, gdyż Wajsbauma oskarżono o opór policji i o pobicie wywiadowcy.

Sport i kultura fizyczna

Jak będzie wyglądał P. Z. O. P. N. po swej reorganizacji na podstawie postanowień przejściowych?

Rok 1928 będzie dla Poznańskiego Z. O. P. N. jak i dla wszystkich innych okręgów okresem przejściowym, poświęconym reorganizacji, a wyniki tejże będą stanowiły podwaliny pod pracę normalną w roku 1929. Na skutek likwidacji tak O. Z. P. N. jako też Lig okręgowych powstanie w każdym z okręgów nowy O. Z. P. N., na podstawie statutu i postanowień, uchwalonych dnia 15 stycznia 1928 roku w Warszawie. Z tego powodu została w roku bieżącym okrojona autonomja okręgów, gdyż zostały im narzucone z góry na podstawie uchwał Komisyj Porozumiewawczych oraz Walnego Zebrania P. Z. P. N. ramy działalności na rok 1928, a w szczególności została ustalona przynależność klasowa wszystkich klubów, przynależnych do P. Z. O. P. N.

W roku 1928 będzie klasa A liczyła 10 klubów, któremi są: 1. **Legja**, 2. **Pogoń**, 3. **Posnania** i 4. **„Unja"** z Poznania, 5. **Ostrowja** w Ostrowie, 6. **Stella** w Gnieźnie, 7. **Wiktorja** w Jarocinie, 8. **Sparta** w Poznaniu, 9. **H. Cegielski** w Poznaniu i 10. **Warta I rez.** w Poznaniu.

Warta I rez. winna rozegrać o wejście do klasy A jeden match kwalifikacyjny. Może wstawić do swej drużyny na zawody te conajwyżej trzech graczy z drużyny pierwszej, która grała ostatnie zawody o mistrzostwo ligowe (Ligi P. Z. P. N.!). Przeciwnikiem „Warty" w tychże zawodach będzie klub, który zajął przedostatnie miejsce w mistrzostwie klasy A w roku 1927.

Klubem, który powstał dopiero rok temu i li tylko dzięki rozłamowi „przemycił się" z klasy C do klasy A jest K. S. „H. Cegielski" w Poznaniu. Dzięki poparciu Rady Nadzorczej Fabryki i energicznej pracy p. Przybylskiego wybiło się to towarzystwo na czoło klubów poznańskich. Jego powstanie było coprawda anormalne i amoralne, gdyż jeszcze przed rozłamem w piłkarstwie ściągnięto graczy bez zwolnienia z innych klubów, nastąpił rozłam, powstała Liga, która usankcjonowała te nieformalności no i stał się „fakt dokonany"! A mamy obecnie czasy tego rodzaju że fakt dokonany staje się punktem wyjścia dla ewentualnego późniejszego rozwoju i rozkwitu...

Wiernie stały przy starym P. Z. P. N. kluby — Stella, Wiktorja i Sparta, które też nie minęła ciężko zapracowana nagroda w postaci wejścia do klasy A, **co im się już dawno słusznie należało!**

Malkontenci w rodzaju **„Polonji"** leszczyńskiej, „Noteci" chodzieskiej, **„Cybiny"** poznańskiej **nie uzyskali nic na przejściu do Ligi**, gdyż mimo przyjęcia ich w sposób nieformalny do Ligi poznańskiej **nie zostali przyjęci przez Zarząd Głównej Ligi w Warszawie i zawiśnęli w próżni!** Gdyby Komisje chciały postępować w sposób ściśle rygorystyczny, to mogłyby pozostawić te kluby poza nawiasem P. Z. O. P. N., **a wtenczas musiałyby** te towarzystwa zgłosić się od nowa do Związku i rozpocząć swoją karjerę od klasy C! Komisje stanęły jednakże na stanowisku czysto sportowem i przydzieliły wymienione kluby do klasy B nowego P. Z. O. P. N.

Klasa B będzie liczyła **w roku przejściowym** 18 klubów, a pozatem będą brały udział w rozgrywkach o mistrzostwo II drużyny klubów klasy A w sposób ustalony przez Walne Zebranie Okręgu. Przy tej sposobności zaznaczamy, iż K. S. „Warta" będzie należała do P. Z. O. P. N. w charakterze klubu **ze wszystkiemi jego obowiązkami i prawami o ile chodzi o młodsze jej drużyny!**

Komisje usankcjonowały przejście tych klubów z klasy C do B — P. Z. O. P. N., które tam przeszły na podstawie finału mistrzostwa klasy C w roku 1927 jak: **Liga — Ruch, Polonja — Główna i Jutrzenka** z Poznania, 56 pp. z Krotoszyna, **O. K. S. i Czarni** z Ostrowa oraz **Rawicki K. S.**

Te osiem klubów nie pożałują więc, iż podczas roku ubiegłego nie przyszły na stronę Ligi mimo obietnic. — Pozatem zostały przydzielone do klasy B: **„Olimpja"** i „Admira" false „Strzelec" z Ligi. Wreszcie kazano rozegrać „Sokołowi" z Krotoszyna dwa względnie trzy mecze kwalifikacyjne o wejście do klasy B z ostatnim w klasie B według tabeli rozgrywek na rok 1927. — Ponieważ są trzy ostatnie kluby w klasie B, gdyż w każdej z trzech grup znajduje się jeden ostatni, więc o przeciwniku dla „Sokoła" decyduje los. W razie przegrania zawodów pozostaje „Sokół" w klasie C.

Zaznaczyć trzeba iż **żaden z klubów dawnego P. Z. O. P. N., rozgrywających zawody kwalifikacyjne, nie może, w razie przegrania tychże spaść do klasy niższej!**

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach **struktura** klasowa przyszłego P. Z. O. P. N. — **Nie stworzono nic idealnego, gdyż jest to w życiu wręcz niemożliwością,** lecz ustalono warunki reorganizacji okręgów na podstawie **wzajemnych ustępstw i porozumienia.** (Kiedy i gdzie? — przyp. red.).

Nie doszło do porozumienia odnośnie do G. Śląska, Krakowa i Lwowa. Jednakowoż czas zrobi swoje a Zarząd P. Z. P. N. będzie musiał narzucić swoją wolę i zrobić nowy przydział klasowy w tychże okręgach.

Wyrażamy nadzieję, iż czas zabliźni również rany zadane P. Z. O. P. N. przez bratobójczą walkę i że przyszłe Konstytucyjne Walne Zebranie odbędzie się w charakterze zgodnej manifestacji sportowej.

Warszawa, dnia 26. 1. 1928. M. W.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Międzynarodowy Związek Bokserski w Paryżu zawiadamia, że mistrzem Europy w wadze średniej został Belg. Darton, który wyzwał do walki o to mistrzostwo Włocha, Bosisio. Bosisio na wyzwanie nie odpowiedział, wobec czego tytuł mistrza przyznano Dartonowi.

W zawodach treningowych w hokeju lodowym mistrzowska drużyna Szwajcarji, Klub Hokejowy St. Moritz pokonany został w stosunku 1:7 przez K. H. Davos.

Tilden poniósł w Itaca (stan Nowy York) porażkę od starego swego rywala Huntera w stosunku: 6:4, 6:4, 1:6, 9:11, 4:6.

Losowanie rozgrywek o puhar Davis'a na rok 1928 odbędzie się 3 lutego w Paryżu w Pałacu Elizejskim. Losowania dokona prezydent Doumerque w obecności przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich zainteresowanych państw.

Zawody akademickie w Cortina D'Ampezzo.

W dn. 23 bm. nastąpiło otwarcie Międzynarodowych akademickich zawodów narciarskich w Cortina d'Ampezzo. W zawodach bierze udział 14 narodów. Podczas otwarcia obecną była p. Edda Mussolini.

Zawody rozpoczęły się właściwie w dn. 24, we wtorek, biegiem narciarskim na dystansie 18 klm. Pierwsze miejsce zajęła Norwegja, drugie Czechosłowacja, trzecie Szwecja. Polska w biegu tym nie uczestniczyła, ponieważ nie wystawiła swej drużyny narciarskiej.

Po południu odbyło się spotkanie w hokeju lodowym, między drużynami Austrji i Włoch z wynikiem 0:1. Wieczorem odbyły się **posiedzenia komisyj sportowych**, na których p. Jan Krzywda - Pożaryski reprezentował Polski Związek Akademicki oraz Komitet Wykonawczy Międzynarodwej Konfederacji Studentów (Pat).

Polska pokonała Austrję w hokeju lodowym.

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem zawody w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacją polskich akademików i austrjackich odbyły się onegdaj w Cortina d'Ampezzo. Polacy pokonali znakomitych mistrzów hokeja w stosunku wprost niebywałym, bo 6:0.

O samym przebiegu gry polsko - austrjackiej prasa podaje, że Polacy wszyscy bez wyjątku grali znakomicie, a już Krygier i Adamowski stanęli na wyżynach sztuki wbijania bramek przeciwnikowi. (Pat).

Najsilniejsza drużyną piłkarską w Niemczech jest drużyna Fürth, która kroczy na czele tabeli grup mistrzowskich, bez przegranej prawie. Ostatnio Fürth pokonała SV Waldhof w Mannheimie 2:0 w obecności 27 000 rozentuzjazmowanych jej grą widzów.

Czesi zaprosili słynnego szwedzkiego pływaka Arne Borga na zawody pływackie do Pragi. Arne Borg odpowiedział, że będzie mógł przybyć dopiero po Olimpjadzie w Amsterdamie.

W zawodach bokserskich pomiędzy Delaneyem i Humbeckiem (Belgja) zwyciężył pierwszy knock - outem już w szóstej rundzie. Zawody odbyły się w Bostonie.

Mecz pływacki: Francja — Niemcy zakończył się remisowo 1:1. (PAT).

Słynny rekordzista w szybkiej jeździe na lodzie Quaglia pobił swój własny rekord światowy w jeździe godzinnej na lodzie, osiągnąwszy na godz. 33980 mtr. Dawny rekord wynosił 32274 mtr. (PAT).

GRUDZIĄDZ OTRZYMA RADJOSTACJĘ.

Grudziądz

W najbliższym czasie powstać ma w Grudziądzu radjostacja nadawcza. Mieścić się ona ma w jednym z lokali w ratuszu. Prace nad przygotowaniem pomieszczeń radjostacji i jej montażem technicznym są w toku.

Kronika Śląska

WZROST BEZROBOCIA.

Katowice (w)

Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 11 do 18 stycznia br. liczba bezrobotnych na obszarze Województwa Śląskiego zwiększyła się o 44 osób i wnosiła 45.996 osób.

CHŁOPIEC UTONĄŁ.

Rybnik

W piątek wyszedł z domu 3-letni Wilhelm, syn Tomasza Foksa z Belku, który wpadł do dołu, wypełnionego wodą, wskutek czego utonął.

KONSUL SZWEDZKI WŁAŚCICIELEM DÓBR RYCERSKICH.

Pszczyna (n)

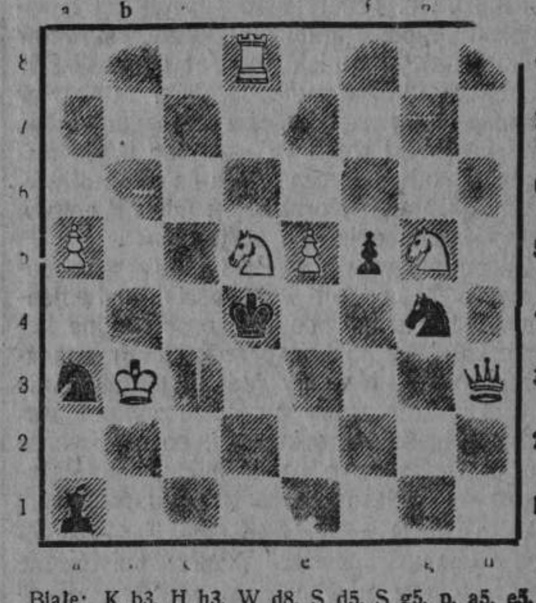
Dobra rycerskie Folwarki, wielkości 160 hektarów, nabył w drodze kupna szwedzki konsul p. Mauve z Katowic.

Dział szachowy

Eksmistrz świata — Dr. Emanuel Lasker nie bierze udziału w turnieju, który rozpoczyna się dnia 4 lutego w Berlinie, chociaż termin rozpoczęcia odkładano kilkakrotnie jedynie dlatego, ażeby uczestniczyć w nim mógł Lasker. Jakie powody wstrzymują go od wzięcia udziału w tym turnieju niewiadomo.

Bydgoski Klub Szachistów mieści się obecnie w cukierni „Astorja" przy ulicy Gdańskiej 159, gdzie się odbywają także wieczory gry tego klubu. Szachiści zamiejscowi mile widziani. Prezesem klubu wybrano na tegorocznem Walnem Zebraniu Dr. Marjana Smokowskiego.

Nr. 45.
Mat w 3-ech posunięciach.
N. Terestschenko.



Białe: K b3, H h3, W d8, S d5, S g5, p. a5, e5.
Czarne: K d4, G a1, S a3, S g4, p. f5.

Rozwiązanie do nr. 44.

1. G d4—g1, K h4; 2. G g2, Kh5; 3. G e3, K h4; 4. G g5+, K h5; 5. G f3 mat.

1. —, g2; 2. K f4, K h4; 3. G f3, K h3; 4. G g4+, K h4; 5. G f2 mat.

Partja indyjska,
grana podczas turnieju w Londynie dnia 12. X. 1927 r.

Vidmar, białe.	Colle, czarne.
1. d2—d4	S g8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. S g1—f3	b7—b6
4. g2—g3	G c8—b7
5. G f1—g2	G f8—b4+
6. S b1—d2	0—0

dobre jest także H c8 jak S e4.

7. 0—0	W f8—e8
8. H d1—c2	G b4—f8

lepsze byłoby G×d2.

9. e2—e4	d7—d5

posunięcie to jest wymuszone; na d6 nastąpiłoby 10. e5, d×e5; 11. d×e5, S d7; 12. S g5.

10. c4×d5	e6×d5
11. e4—e5	S f6—d7

niedobre byłoby S e4 z powodu 12. S×e4, d×e4; 13. S g5, H×d4; 14. S×e4!, z groźbą 15. S g5 i S f6+!

12. W f1—e1	c7—c5
13. G g2—h3!	c5×d4
14. e5—e6	f7×e6
15. G h3×e6+	W e8×e6

najlepsze; przez K h8 16. S b—d4 otrzymałyby białe nie powstrzymany atak.

16. W e1×e6	S d7—c5
17. W e6—e1	S b8—c6
18. S d2—b3	H d8—f6
19. S b3×c5	G f8×c5

gdy b×c5, wygrywałyby białe przez 20. S g5, g6; 21. W e6, H f5; 22. H×f5, g×f5; 23. G d2.

20. G c1—f4	W a8—f8
21. S f3—g5	g7—g6
22. W e1—e6	H f6—f5

przez d3 wygrywałoby 23. H×d3, G×f2+; 24. K×f2, H×b2+; 25. H e2, H×a1; 26. W×c6, G×c6; 27. H e6+, K h8; 28. K g2!

23. H c2×f5	W f8×f5
24. W a1—e1	d4—d3
25. W e6—e8+	K g8—g7
26. S g5—e6+	K g7—f7
27. S e6×c5	b6×c5
28. G f4—h6	

Czarne poddały się.

„Ukazała się na rynku księgarskim „rara avis", polska książka szachowa. Wieść ta niezawodnie zelektryzuje liczne i z dnia na dzień liczniejsze rzesze szachistów polskich, którzy przeważnie korzystać musieli, zwłaszcza jeżeli chodzi o nowszą literaturę szachową, z dzieł, pisanych w języku obcym o ile one, z powodu wygórowanych cen, były im wogóle dostępne. Dlatego też odniosą się szachiści polscy niewątpliwie z uznaniem i życzliwością do tych wszystkich zamierzeń, które mają na celu uniezależnienie się od zagranicy także w tym kierunku.

Nowa książka szachowa p. t. „Na Szachowym Olimpie" przynosi 121 kombinacyj szachowych z partyj największych mistrzów królewskiej gry czasu przeszłego, a przeważnie doby obecnej.

Poprzez genjalne przebłyski myślowe zwycięzcy w „partji nieśmiertelnej" aż do zaciekłych walk, w których nowy mistrz świata, dr. Aljechin, wytrącił berło szachowe niepokonanemu dotąd Capablance, widzimy całe szeregi szczytowych wyczynów umysłowych największych matadorów szachowych, w których chyba nie brak nikogo z wielkich w krainie 64 biało - czarnych pól.

Liczne djagramy (121) ułatwiają studjowanie książki także bez szachownicy, n. p. w podróży itp. Druk wielki i wyraźny, układ przejrzysty, uwagi i wyjaśnienia zastosowane często także do graczy słabszych, umiejętny wybór materjału, powinny wobec prawdziwej potrzeby na tego rodzaju książki, zjednać jej liczne szeregi przyjaciół między szachistami od początkujących aż do najsilniejszych.

Cenę 4.50 zł, z przesyłką 5 zł przy 166 stronicach, formatu 8°, należy uważać za bardzo umiarkowaną.

Skład główny w Drukarni „Dziennika Poznańskiego", Poznań, ul. Pocztowa nr. 9, tel. 33-90.

Subwencje na badania raka i chorób wenerycznych

Polska Akademja Umiejętności rozda w końcu lutego b. r. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1928 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do P. A. U. do 15 lutego 1928 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna oraz wykazać, iż zajmowali się już badaniami naukowemi poprzednio.

Życie Gospodarcze

Cena węgla a przyszłość przemysłu węglowego

Sprawa podwyżki cen węgla pozostaje dla naszego przemysłu węglowego ciągle jeszcze aktualną, gdyż decyzja żadna ze strony rządu dotąd w tej sprawie nie zapadła. Celem zapoznania szerszej opinji ze stanowiskiem i argumentami przemysłowców węglowych, zwróciliśmy się do p. generalnego dyrektora Dworzańczyka, który imieniem przemysłowców uzasadniał powyższy ich postulat na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o podanie nam najważniejszych argumentów, któremi przemysł węglowy stawiane przez siebie żądanie podwyżki cen węgla usprawiedliwia.

Pan gen. dyr. Dworzańczyk udzielił nam w tej sprawie następujących wyjaśnień:

Wydobycie węgla w Polsce osiągnęło dotąd dopiero 90 procent wysokości przedwojennej, mimo, iż obecna zdolność produkcyjna kopalń pozwalałaby poziom przedwojenny znacznie przekroczyć. Niestety jednak obecnie nie może być jeszcze mowy o pełnem wykorzystaniu ich zdolności produkcyjnej, co oczywiście stoi na przeszkodzie odpowiedniemu zmniejszeniu kosztów własnych i potanieniu produkcji.

Wysokość wydobycia zależna jest oczywiście od możliwości zbytu. Tymczasem obecne wydobycie naszego węgla przewyższa o 40 procent pojemność rynku wewnętrznego, musi zatem szukać ujścia w eksporcie. Eksport ten kryje się częściowo na tak zwane rynki „naturalne", do których należą rynki krajów z Polską sąsiadujących, tj. w pierwszym rzędzie państw sukcesyjnych, częściowo zaś na tak zwane rynki „egzotyczne", tj. rynki bardziej oddalone i głównie zamorskie. Zbyt na rynku wewnętrznym rozwija się bardzo powoli, gdyż wobec małego stosunkowo uprzemysłowienia kraju, konsumpcja węgla w Polsce wzrasta tylko bardzo nieznacznie. Pojemność rynków „naturalnych" wyczerpana jest niemal do ostatecznych granic i tu o znaczniejszem zwiększeniu zbytu mowy być nie może. Cała zatem nadzieja szybszego zwiększenia naszego zbytu, a w ślad za tem także i wydobycia, leży głównie w t. zw. rynkach egzotycznych. Z rynków tych w chwili obecnej najważniejszą rolę odgrywają rynki skandynawskie i bałtyckie, na których jednak walczyć musimy z gwałtowną konkurencją angielską, dążącą przy pomocy dumpingu, tj. cen bojowych, do wyparcia z nich węgla polskiego. Jak bezwzględną jest ta konkurencja angielska świadczy najlepiej fakt, że ceny eksportowe węgla angielskiego spadły w ostatnim czasie poniżej poziomu przedwojennego, podczas gdy ogólny wskaźnik cen angielskich wyższy jest o 45 procent od przedwojennego.

Jest rzeczą jasną, że przemysł angielski ponosi przy tym dumpingu ogromne straty, lecz jest to przemysł tak zasobny w środki, że straty te z łatwością ponosić może. Przemysł polski, chcąc się utrzymać na tych rynkach północnych, które mają decydującą rolę dla dalszego jego rozwoju, musi oczywiście walczyć tą samą bronią, co przemysł angielski i również węgiel swój po cenach bojowych oddawać. Póki przemysł ten rozporządzał jeszcze pewnemi rezerwami, uzyskanemi w czasie zeszłorocznego strejku angielskiego, ponosił straty te z własnych środków. Obecnie jednak, gdy rezerwy te wyczerpały się zupełnie, a ceny węgla na rynkach północnych coraz bardziej spadają, a zatem i coraz większe przynoszą straty, znaleźć on musi na innej drodze rekompensatę, która pozwoliłaby mu eksport do krajów północnych, mimo strat, w dalszym ciągu utrzymać.

Sytuacja przemysłu tego jest tem cięższa, że węgiel pozostał dotąd jako jedyny niemal z produktów polskich artykułem reglamentowanym. Reglamentacja ta rozciąga się nietylko na ceny węgla, lecz również i na robociznę, skutkiem czego jesteśmy świadkami tak anormalnej sytuacji, iż przemysłowi węglowemu narzucono 3-krotne podwyżki płac robotników, nie pozwalając mu mimo to i mimo równoczesnego znacznego podrożenia wszystkich materjałów w górnictwie używanych, podnieść cen odpowiednio do wzrostu kosztów własnych. W ten sposób przemysł węglowy mimo zwiększenia się jego kosztów produkcji conajmniej o 20 procent zmuszony był, jako jedyna gałąź produkcji w Polsce, utrzymać swe ceny na poziomie z lipca 1926 roku. Tak więc w chwili obecnej nawet ceny wewnętrzne i ceny uzyskiwane w eksporcie na rynkach „naturalnych" nie pokrywają kosztów produkcji, wobec czego nietylko nie może być mowy o jakichkolwiek zyskach przemysłu węglowego, lecz przeciwnie cały ciężar strat ponoszonych w eksporcie na rynki „egzotyczne" spada na przemysł ten bez jakiejkolwiek możliwości pokrycia ich, jak to się dzieje wszędzie indziej a także i w Polsce w innych gałęziach produkcji, z nadwyżek, uzyskanych na rynku krajowym.

W tych warunkach przemymsł węglowy z natury rzeczy zastanowić się musiał nad możliwością obniżenia kosztów własnych. Na obniżenie to wpłynąćby mogło jedynie, albo znaczne powiększenie obecnego wydobycia, albo przeprowadzenie racjonalizacji produkcji, tj. zastosowania najnowszych metod na Zachodzie do górnictwa węglowego wprowadzonych. O powiększeniu jednak wydobycia nie może być mowy, skoro konsumpcja węgla w kraju wzrasta tylko bardzo nieznacznie, a eksportu na rynki egzotyczne, wobec ponoszonych tam strat, nietylko powiększyć, ale nawet w dotychczasowych rozmiarach utrzymać nie możemy. Również i do wykonania zakreślonego sobie programu racjonalizacyjnego nie może przemysł węglowy w obecnych warunkach przystąpić, mimo, iż w całej pełni uznaje jej konieczność, a przedewszystkiem konieczność modernizacji przestarzałych urządzeń i dalszego zmechanizowania pracy na kopalniach. Racjonalizacji bowiem nie możemy dokonać ani przy pomocy kredytów, które wobec konieczności oprocentowania i amortyzacji stanowią dalsze obciążenie kosztów produkcji, ani przy pomocy lokaty nowych kapitałów, których nie możemy uzyskać wobec stałej nierentowności naszych kopalń, tak, iż pozostaje nam tylko jedyna droga do uzyskania potrzebnych na ten cel środków, tj. z wpływów, osiąganych przez sprzedaż węgla. A ta droga właśnie wobec tego, iż przemysł węglowy od chwili ukończenia strajku angielskiego pracuje stale ze stratami, jest dla nas zupełnie zamknięta.

Zauważyć jeszcze muszę, że, jak od utrzymania a nawet dalszego zwiększenia eksportu, tak i od racjonalizacji produkcji na naszych kopalniach zależy przyszłość naszego przemysłu węglowego. Tylko bowiem na tej drodze możemy osiągnąć pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej naszych kopalń i obniżenie kosztów produkcji, a w ten sposób w przyszłości także i zniżkę cen, która znowu pociągnie za sobą dalszy wzrost konsumpcji węgla.

Pozatem nie wolno zapominać o tem, iż stan naszego przemysłu węglowego, a zwłaszcza wysokości jego eksportu, wpływa bardzo silnie na nasz bilans handlowy i płatniczy, na stan bezrobocia, a nie jest również obojętnym dla równowagi naszego budżetu, którego jedną z najsilniejszych podstaw jest siła podatkowa naszych zagłębi przemysłowych. Również i dochodowość kolei państwowych zależy w dużej mierze od ilości przewozów węglowych, a znaczne zmniejszenie eksportu niewątpliwie i na budżecie kolejowym odbiłoby się bardzo niekorzystnie.

Tak więc z jakiegokolwiek punktu widzenia patrzymy na tę sprawę, dojść musimy do przekonania, że podwyżka cen węgla leży nietylko w interesie samego przemysłu węglowego, który musiałby ewentualnie ustąpić jakimś względom natury ogólniejszej, lecz może w wyższym jeszcze stopniu w interesie państwa i jego ogólnej sytuacji gospodarczej, dla której przyszłość przemysłu węglowego nie może być rzeczą obojętną.

Dr. L. P.

W sprawie standaryzacji ziemniaków

Po wojnie europejskiej nastąpiły duże zmiany na rynkach ziemniaczanych a mianowicie konsument stał się dużo więcej wymagającym. Naogół plantatorzy ziemniaków mało się orjentują pod tym względem. W Stanach Zjednoczonych chcąc brakom tym zaradzić, wprowadzono standaryzację ziemniaków, która ustaliwszy normy gatunkowe i jakościowe, wydaje już dzisiaj bardzo dobre wyniki. Dla ziemniaków polskich zalecałoby się zdaniem „Przeglądu Ziemniaczanego" podzielić pojęcie „ziemniaków jadalnych" na kilka pododdziałów według koloru łupiny i miąższu, ponieważ w Polsce sadzi się bardzo wiele gatunków, co jednakże nie jest okolicznością nader pożądaną. Według ustawy amerykańskiej ziemniaki jadalne pierwszyc[illegible] gatunków winny się składać z płodów z po[illegible]emi sobie właściwościami gatunkowemi, [illegible] powinny być zdeformowane, nadmrożone lub nadgniłe, muszą być wolne od wszelkich zewnętrznych uszkodzeń, od zgnilizny rdzennej, skorupiastego naskórka, kiełków i innych wad zewnętrznych i wewnętrznych oraz nadgryzienia przez owady. Średnica gatunków okrągłych nie powinna być mniejsza niż 1⅞ cala, gatunków podłużnych 1¾ cala. Ponadto przy ziemniakach jadalnych duża odgrywa rolę smak i gotowalność. Drugą kategorję tworzą ziemniaki pastewne, trzecią ziemniaki fabryczne, oceniane według zawartości krochmalu. Na rynkach światowych najwyższe ceny osięgają następujące gatunki kartofli: Easterling, Juli Nieren, Ideal, Veenhuizen, King Edward, Rogalki. Odnośnie eksportu ziemniaków zagranicę ma Polska wielkie szanse podbicia tych rynków, ponieważ produkcja u nas jest stosunkowo tania dzięki obfitości robotników a następnie przy transportach morskich ziemniak polski nie fermentuje tak łatwo jak towar pochodzący z krajów południowych. Niestety do tej pory ziemniak polski nie zażywa dobrej opinji zagranicą, nie z powodu złych gatunków lecz z braku sumiennego sortowania i niepunktualności w dostawach. Aby opanować rynki europejskie i światowe trzeba zatem: 1. uprawiać tylko gatunki szlachetne, poszukiwane zagranicą; 2. odstawiać tylko towar pierwszorzędny; 3. podporządkować się karze o ile dostawa towaru nie odpowiadałaby wymogom eksportera.

X

ZWYŻKA KURSU POLSKIEJ POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ NA GIEŁDACH W LONDYNIE I PARYŻU,

Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej uległ na giełdach w Londynie i Paryżu znacznej zwyżce. Mianowicie dnia 25 stycznia rb. na giełdzie w Londynie notowano pożyczkę tę po kursach 92 i ćwierć (kurs najniższy) oraz 92 i trzy czwarte (kurs najwyższy), na giełdzie zaś w Paryżu po rekordowym kursie 2,450 franków francuskich za obligację.

KOMISJA DLA SPRAW CHŁODNICTWA.

Została utworzona przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych stała międzyministerjalna komisja dla zbadania stanu chłodnictwa w Polsce i opracowania planu racjonalnego jego rozwoju. Do komisji tej wchodzą poza przedstawicielami M. S. W. delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu, Wojska i Robót Publicznych.

Wiadomości urzędowe

WZROST DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za drugą dekadę stycznia rb. wyniosły ogółem 82,9 miljonów zł., to jest o 25,6 miljonów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 58,1 miljonów zł. wobec 39,3 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 24,8 miljonów zł. wobec 18 miljonów zł. za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za drugą dekadę stycznia rb. o 18,8 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 6,8 miljonów zł. więcej niż za drugą dekadę stycznia roku ubiegłego.

KOLEJOWA TARYFA MIĘDZYPAŃSTWOWA

W tych dniach odbyła się w Katowicach konferencja kolejowa polsko-niemiecko-czechosłowacka, zwołana w sprawie projektowanej zmiany taryfy związkowej polsko-czechosłowackiej, mającej wejść w życie od dnia 1 września rb. W wyniku konferencji postanowiono zmienić w wielu punktach taryfę węglową, oraz taryfy na poszczególne artykuły, a opracowanie tej taryfy przekazano specjalnej komisji urzędniczej, która zebrać się ma w krótkim czasie na terytorjum niemieckiem. Pozatem sprawę komunikacji pomiędzy Czechosłowacją a wolnem m. Gdańskiem postanowiono omówić na specjalnej konferencji, która odbędzie się w maju rb. w Gdańsku.

Rolnictwo

PROJEKT USTAWY O ZASTAWIE ROLNICZYM.

Na odbytem w dniu 13 bm. posiedzeniu komisji budżetowej Związku Pol. Org. Roln. w najbliższym czasie postanowiono wznowić starania o rozpatrzenie projektu specjalnej ustawy o zastawie rolniczym. Projekt tej ustawy został opracowany przez Związek już w roku 1926. Ustawa ta umożliwić ma drobnemu rolnictwu zaciąganie pożyczek na zastaw inwentarza gospodarczego, stanowiącego nadwyżkę inwentarza zasadniczego. Inwentarz ten po zastawieniu pozostawałby nadal w użytkowaniu właściciela, oczywiście przy zabronieniu sprzedaży. Ustawa taka uprościłaby znacznie możliwości kredytowe naszego drobnego rolnictwa, przeważnie nie posiadającego hipotek.

NOWE SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE.

Z inicjatywy okręgowego towarzystwa rolniczego odbył się w Płocku zjazd delegatów dostawców mleka do istniejącej w Płocku wielkiej mleczarni prywatnej. Postanowiono w celu przetworzenia tej ostatniej na spółdzielczą zawiązać spółkę i wykupić w pierwszym rzędzie prowincjonalne filje tej mleczarni, poczem zostanie wykupiona centrala. Ten sam objaw zachodzi w Sierpcu, gdzie również postanowiono wykupić i przekształcić na spółdzielnię istniejącą tam mleczarnię prywatną.

Przemysł i Handel

KREDYTY NA CEGIELNIE.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął już udzielanie kredytów cegielniom, przyczem narazie brane są pod uwagę przedewszystkiem cegielnie podmiejskie. Wysokość udzielanych kredytów normowaną jest wysokością produkcji danej cegielni. Na tę akcję kredytową, w znacznym stopniu mogącą wpłynąć na powiększenie zdolności produktywnej podmiejskich zakładów, przeznaczono fundusz 16 miljonów złotych.

WYMIANA TOWARÓW MIĘDZY POLSKĄ SZWAJCARJĄ.

Według sprawozdania konsulatu R. P. w Zurychu obrót handlowy Polski z Szwajcarją w trzecim kwartale ub. r. zwiększył się zarówno w imporcie towarów szwajcarskich do Polski, jak i w eksporcie towarów polskich do Szwajcarji. W omawianym okresie wywieziono z Polski do Szwajcarji towarów na sumę 6,290 milj. franków szwajc., przywieziono zaś z Szwajcarji do Polski towarów na łączną sumę 8,884 milj. franków szwajc. W eksporcie z Polski do Szwajcarji główne pozycje stanowią: jęczmień, kartofle, jaja, spirytus, skóry, drzewo, wyroby włókiennicze, węgiel, ropa, benzyna, żelazo i wyroby żelazne, nasiona, meble itd.

Wielkie widoki zbytu w Szwajcarji mają: świeże masło, skóry, nasiona, wikliny, rury żelazne, soki roślinne itp.

GWOŹDZIE I DRUT.

W fabrykach gwoździ i drutu żelaznego produkcja została ograniczona wskutek martwego sezonu, który potrwa jeszcze przez styczeń i luty. Zakupy spadły bardzo poważnie, gdyż prace budowlane przerwano prawie zupełnie. Właściwy sezon rozpocznie się, jak przewidują hurtownicy, w pierwszych dniach kwietnia. Ze względu na spodziewane ożywienie w przemyśle budowlanym, zapowiada się dla fabryk gwoździ i drutu okres pomyślny. Warunki sprzedaży w fabrykach 25 do 50 procent gotówką, a reszta na weksle z terminem do 3 miesięcy. Mniej pewni odbiorcy hurtowi muszą pokrywać większą część należności gotówką. Centralne Biuro Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu notuje następujące ceny za 100 kg. loco fabryka: gwoździe — 56 zl., drut ocynkowany — 90, inne druty — 70 złotych. Dopłaty za wymiar i gatunek według specjalnych cenników. Od powyższych cen zasadniczych udzielane są rabaty: na gwoździe i druty ocynkowane do 5 procent, na druty inne do 10 procent. Rabaty są zależne od ilości i specyfikacji towaru.

Rynek nasz konsumuje wyłącznie towar krajowy. Nasze gwoździe i drut eksportujemy w dość znacznych ilościach do Gdańska i niektórych krajów bałkańskich. Obecnie czynione są przygotowania do odnowienia eksportu do Rosji sowieckiej, który przerwany był ze względu na niedotrzymanie zobowiązań wekslowych przez odbiorców sowieckich.

STANDARYZACJA BEKONÓW.

Na londyńskim rynku bekonów nie było ostatnio żadnych poważniejszych zmian. Ceny utrzymują się po dawnemu w granicach 70—72 szyl. za 50 kg. bekonu polskiego oraz 87—88 szyl. za tę samą ilość bekonu duńskiego. Podaż tego ostatniego zmniejszyła się nieco z powodu ograniczenia uboju w Danji, który wyniósł w ostatnim notowanym tygodniu około 90,000 sztuk trzody chlewnej. Zdaniem fachowców jest to zapowiedzią dalszego zmniejszenia duńskieog uboju, co niewątpliwie, powinno się odbić dodatnio na cenach, dających się dotkliwie we znaki tak duńskim, jak i polskim eksporterom bekonów. Paląca jednakże potrzebą i jednym z głównych warunków poprawy polskiego wywozu w tej gałęzi jest wprowadzenie standaryzacji, stawiającej podstawę jakości wywożonego bekonu oraz ustalającej państwowy znak ochrony. Projekt takiej ustawy standaryzacyjnej, wprowadzającej również licencjonowanie fabryk bekonowych, które mogą się wykazać tem, że urządzenia ich techniczne są odpowiednie, znajduje się już w Ministerstwie Rolnictwa.

Zagranica

PODWYŻSZENIE STOPY DYSKONTOWEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Federalny Bank Rezerwowy w Chicago w dniu 25 bm. podniósł stopę dyskontową z 3½% na 4%.

WIOSENNE TARGI PRAZKIE.

Przygotowania do przyszłych Targów Prazkich, które się odbędą od 18—25 marca br. pod protektoratem rządu czechosłowackiego są już ukończone. Z powodu różnych wystaw, jakie się odbędą łącznie z samemi targami, zbudowano ogromny pałac targowy, który z jednej strony służył będzie do całorocznej wystawy wzorów, a na obecnych targach mieścić w sobie będzie wystawę hotelarską, oszczędnego prowadzenia gospodarstwa domowego, wystawę mebli, fortepjanów, wystawę sportową i artykułów foto-kinomatograficznych. Pozatem w pałacu tym znajdować się będzie w suterenie restauracja i obszernie urządzone kino, zaś na 6-tem piętrze kawiarnia z wspaniałem widokiem na Pragę.

Z zagranicznych wystawców zgłosili się przedstawiciele Ameryki, Anglji, Belgji, Indji angielskich, Kolumbji, Finlandji, Niemiec, Polski, Rosji sowieckiej, Włoch i innych. Dotychczas jak zresztą i po inne lata najbardziej zastąpiony jest przemysł metalowy. Z powodu wzorowej organizacji i wielkiego udziału wystawców targi te zapowiadają się bardzo okazałe.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 28. 1. 28 r.

Na dzisiejszej giełdzie nie zaszła żadna zmiana zasadnicza. Ruch nieco większy i dokonywano liczniejsze tranzakcje.

Z pap. procent. płacono za 8% listy dolarowe P. Z. K. 92¾% (przy dewizie 8.90). Znaczniejszy popyt jest na 6% listy żytnie które zanotowano dziś 25.50 w płaceniu, przy bardzo ograniczonej podaży. 4% listy konwert. ziemskie oddawano po 51½—52%. Z pap. państw. poszukiwano nadal 5% poż. konwersyjną po 65½%.

Z pap. bankowych doszło jedynie do notowania Bkiem Przemysłowców po 1.10 w płaceniu.

Rynek akcji handlowo-przemysłowych wykazuje naogół słabe zainteresowanie. Doszło do notowania w oddaniu. C. Hartwig 40.—, Herzfeld 48.—, Lubań 95.—, natomiast w płaceniu: Dr. R. May 108.50, Unja 21.25. i Wytw. Chemiczna 0.90.

Z pap. nieoficjalnych osłabił się Akwawit do 115.— i pozostał w płaceniu.

Tendencja: Bez zmiany.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Poznań, dnia 28. 1. 28 r.

Papiery procentowe: 5% Pożyczka konwersyjna 65½% P; 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 92¾% P; 4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 51½—52% O; 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 25,50 P.

Akcje bankowe: Bank Przemysłowców I—II em. 1,10 P.

Akcje przemysłowe: Hartwig C. I em. zł. 40 O; Herzfeld-Viktorius I em. zł. 48 O; Lubań, Fabryka przetw. ziemiaczanych I—IV em. 95 O; Dr. Roman May I em. zł. 108,50 P; „Unja" (dawn. Ventzki) I em. zł. 21,25 P; Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,90 P.

Tendencja: Bez zmiany.

Objaśnienie:
Przy kursach oznacza:
P = w płaceniu.
O = w zaofiarowaniu.
+ = kupno i sprzedaż wyrównane.

Notowania zbożowe

Chicago, 27. 1. 1928 r. — zamknięcie ceny terminowe. Pszenica: Tendencja ustalona. Na marzec 130⅜, na maj 130⅞, na lipiec 126⅞. Kukurydza: Tendencja mocna. Na marzec 87⅛, na maj 90¼, na lipiec 91⅞. — Owies: Tendencja ledwo ustalona. Na marzec 53⅞, na maj 54⅜, na lipiec 50⅞. — Żyto: Tendencja ustalona. Na marzec 111, na maj 109¾, na lipiec 103⅞.

Chicago, 27. 1. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica nr. 2: Hard ozima jara nr. 2 — 130⅝, kukurydza żółta nr. 2 — 91¼, owies biały nr. 2 — 57¼, jęczmień Malting 85—96.

Nowy Jork, 27. 1. 1928 r. — zamknięcie — ceny loco. Pszenica: Mixed Durum nr. 2 — 135⅞, Manitoba nr. 1 — 161, czerw. ozima jara nr. 2 — 154⅞, Hard ozima jara nr. 2 — 136⅜, kukurydza nowa z nowych zbiorów 101¼, żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 123¼, jęczmień Malting 101, mąka Spring 650—685, frachty do Anglii 1/9—2/9, frachty na kontynent 7—10.

Notowania złotego

Poznań, 27. 1. wiecz. Notowania złotego (PAT.). Londyn złoty za jeden funt szterling. 43,50, Berlin za 100 zł 46,75—47,15, wypłaty na Warszawę 46,97—47.17, na Poznań 46,95—47,15 Gdańsk za 100 zł 57,50—57,64, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,47—57,61, Praga za 100 zł 378,60. Wiedeń za 100 zł 79,38—79,66. Zurych za 100 zł 58,20.

Obrady wstępne w sprawie bezpieczeństwa Komisji Ligi Narodów

Praga, (radjo własne). W Pradze rozpoczęły się wczoraj obrady komisji sprawozdawców wydziału Ligi Narodów w sprawie kwestji arbitrażu i bezpieczeństwa.

O przebiegu obrad wczorajszych wydano następujący komunikat oficjalny:

Komisja zebrała się wczoraj o godz. 3.30 po południu pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza w praskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Poza Politisem, Ruetgersem i Holst'im, byli obecni sekretarze komisji Ligi Narodów pod przewodnictwem generalnych wicesekretarzy Sugimuzy i Colbana. Posiedzenie trwało do późnego wieczora. Tematem obrad było przygotowanie materjału na posiedzenie plenarne komisji bezpieczeństwa, które się odbędzie w lutym, odbyło się mianowicie pierwsze czytanie opracowanego przez delegata finlandzkiego Holstiego memorjału w sprawie układów arbitrażowych i koncyljacyjnych. W piątek popołudniu odbędzie się dalsza dyskusja nad dalszemi punktami programu.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 27. 1.	transakcja 28. 1.	sprzedaż 27. 1.	sprzedaż 28. 1.	kupno 27. 1.	kupno 28. 1.
banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang. —	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja — —	—	124,17	—	124,48	—	123,86
Holandja —	359,70	359,55	360,60	360,55	358,80	358,75
Londyn — —	43,45	43,44	43,55	43,55	43,34	43,33
Nowy Jork —	8,90	8,90	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż — —	35,05½	35,04½	35,14	35,13	34,96½	34,96
Praga — —	26,41½	26,41½	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja —	171,70	171,68	172,13	172,11	171,27	171,2[illegible]
Sztokholm —	—	—	—	—	—	—
Wiedeń — —	125,68	125,68	125,96	125,[illegible]	125,34	125,32
Włochy — —	47,22	47,2	47,34	47,34	47,10	47,10
Kopenhaga —	—	—	—	—	—	—

Państw papiery wartościowe	27. 1.	28. 1.
5% p. konwers. kolej. — — —	—	—
5% pożyczka dolarowa — — —	62,50	62,75
6% pożyczka dolarowa — — —	85,25 - 85,50	85,25 - 85,50
5% pożyczka konwersyjna — —	67	67
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa — —	102	102—101,25
1 gram złota — — — — — —	—	—

Akcje	28. 1.	27. 1.
Bank Polski — — — —	163,50	162,50
Bank Dyskontowy — —	13[illegible]	136
Bank Handlowy — — —	123	123
Bank Zachodni — —	—	—
Bank Zw. Spółek Zarob. —	9[illegible],50	92
Bank Tow. Spółdz. —		—
Starachowice — — — —	[illegible]9 - 59,2[illegible] - 59	61 - 61,25 61
Chodorów — — — —	—	—
Michałów — — — — —	—	—
W. T. F. Cukru — — —	92	73
Firlej — — — — — —	—	52 - 53,50
Gazy — — — — — —	—	-
Wysoka — — — — —	144	100
W. T. K. Węgiel — —	—	—
Nobel — — — — — —	39,25	40,75 39,50
Cegielski — — — — —	40,50	—
Fitzner — — — — —	-	—
Lilpop — — — — — —	40,25 - 40	41 - 40,7
Modrzejów — — — —	46	43,50 - 44
Norblin — — — — —	—	—
Ortwein — — — — —	—	—
Ostrowieckie — — — —	—	85
Pocisk — — — — — —	—	—
Rudzki — — — — —	—	49
Ursus — — — — — —	—	—
Zawiercie — — — — —	—	81,50
Żyrardów — — — — —	—	—
Haberbusz — — — —	—	—
Spies — — — — — —	1[illegible]5	155
Spirytus — — — — —	—	—
W. T. Żegluga — — —	—	—
Młynotwórnia — — —	—	—
Borkowski — — — —	—	18
Kohn — — — — — —	—	—
Zieleniewski — — — —	16[illegible]	165
Siła i Światło — — —	—	90 91,50
Ma[illegible] — — — —	—	—
Lombard — — — —	—	—
Gro[illegible]sk — — — —	—	—
Elektr. w Dąbr. — — —	—	—
Parowozy — — —	—	—
Bank Przem. i wów. —	107	—
Bank Powsz. Kredyt —	—	—
Gosławice — — — —	—	—
Kijewski — — — — —	—	—

Ziemiopłody

Warszawa, 27. 1. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska i poznańska 742/759 g/l (126/129) (51,25), pszenica poznańska 726 g/l (123) (50,00), — pomorska 742 g/l (126) (51,25), żyto kongresowe 681 g/l (116) 38,90—39,70—39,00, otręby żytnie 26,10. Ceny orjentacyjne ustalone przez Komisje Notowań fr. Warszawa. Owies 37,00—38,00, jęczmień brow. 41,00—41,50, mąka pszenna warsz. i lubelska i kres. 4/0 A. 82,00—85,00, mąka pszen. 4/0 74,00—77,00, mąka żytnia pytłowa 65 proc. 56,00—58,00. — Usposobienie spokojne. Obroty małe (150 tonn).

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	28. 1.		28. 1.
Helsingfors —	10,571	Warszawa — —	47,13
Wiedeń — —	59,195	Gdańsk — —	81,84
Praga — — —	12,442	Bukareszt — —	2,579
Budapeszt —	73,[illegible]9	Tokio — — —	1,972
Sofja — — —	3,03[illegible]	Rio de Janeiro —	0,5065
Amsterdam —	169,4[illegible]	Jugosławja —	7,39
Oslo — — —	111,71	Portugalja —	20,12
Kopenhaga —	112,4[illegible]	Kanada — —	4,193
Sztokholm —	112,61	Kair — — —	20,993
Londyn — —	20,46[illegible]	Reval — —	112,80
Buenos Aires —	1,796	Ateny — — —	5,576
Nowy Jork —	4,2 00	Konstantynopol	2,147
Bruksela — —	58,50	Katowice — —	47,15
Kowno — —	41,69	Poznań — —	47,13
Paryż — — —	16,515	Ryga — — —	—
Zurych — —	[illegible]0,83	Urugwai — —	4,284
Madryt — —	71,37	[illegible] —	—

Dewizy w silniejszem poszukiwaniu, dolar międzynarodowo mocny. Hiszpanja mocna.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 28 stycznia 1928 Godzina 1,30.
Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska — — — — —	231—234
lipiec — — — — — — —	274,50
maj — — — — — — — —	269,75
marzec — — — — — — —	261,75
Tendencja słaba.	
Żyto marchijskie — — — — —	233 236
lipiec — — — — — — —	2[illegible]6,5[illegible]
maj — — — — — — — —	266,50
marzec — — — — — — —	260
Tendencja spokojna	
Jęczmień stary — — — — —	220,00—27[illegible],[illegible]0
Jęczmień ozimy — — — — —	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy — —	000,00—000,00
Tendencja utrzymana	
Owies marchijski — — — — —	202,00—213,00
marzec — — — — — — —	2[illegible]6,25
maj — — — — — — — —	237,5
grudzień — — — — — —	000,00
Tendencja spokojna	
Kukurydza loco Hamburg — — —	000—0[illegible]
Kukurydza loco Berlin — — — —	212 214
Mąka pszenna — — — — — —	29,75 - 33,75
Mąka żytnia — — — — — —	30,75 - 33,[illegible]0
Ospa pszenna — — — — — —	15,20
Ospa żytnia — — — — — —	15,2[illegible]
Rzepak — — — — — — —	345—35[illegible]
Groch vikt. — — — — — —	[illegible]0—[illegible]6
Groch polny — — — — — —	21—22
Peluszka — — — — — — —	
Bób polny — — — — — — —	20—21
Wyka — — — — — — — —	21—24
Łubin niebieski — — — — — —	14—14,75
Łubin żółty — — — — — —	15,50—16,10
Seradela — — — — — — —	00,00 00,00
Seradela nowa — — — — — —	21,00—25,00
Makuchy rzepakowe — — — —	19,90 20,10
Makuchy lniane — — — — —	22,00—22,[illegible]

Ogólna tendencja spokojna.

17 Izb Rzemieślniczych na terenie całej Rzplitej

Nowe przepisy prawne dotyczące rzemiosła, a zawarte od 141—194 artykuły prawa przemysłowego, ogłoszonego w nr. 53 Dziennika Ustaw z 1927 roku, regulują szereg żywotnych spraw naszego rzemiosła. O sprawie tej pisaliśmy już niejednokrotnie, jednak tego, że rzemiosło niedostatecznie jeszcze orjentuje się w nowych przepisach, regulujących jego życie, chcemy w krótkich słowach sprawę tę omówić powtórnie.

Do rozpoczęcia prowadzenia samoistnego rzemiosła wymagany będzie, w myśl nowego prawa, dowód zawodowego uzdolnienia. Normalna droga wykazania takiego uzdolnienia będzie szła poprzez termin uczniowski, który będzie trwał w zasadzie 3 lata a w każdym razie nie ponad 4 lata. Po upłynięciu tego czasu, terminator poddawać się będzie egzaminowi na czeladnika. Po trzyletniej pracy w charakterze czeladnika, rzemieślnik będzie mógł już samoistnie wykonywać zajęcie rzemieślnicze. Używanie tytułu „majstra" lub „mistrza" wymagać będzie uprzedniego zdania specjaln. egzaminu.

Nowe prawo bynajmniej nie unicestwia cechów, zmienia tylko ich charakter, traktując je, jako wolne korporacje rzemieślnicze, a więc bez przymusu należenia do nich. Zadaniem cechów będzie: pielęgnowanie ducha łączności i podnoszenie godności zawodowej swych członków, piecza nad dobremi stosunkami między członkami, opieka nad uczniami rzemieślniczymi itp. Cechy łączyć się mogą w wolne związki cechów.

Natomiast charakter przymusowy posiadać będą izby rzemieślnicze, jako instytucje o charakterze publicznym, powołane do reprezentowania interesów rzemiosła wobec władz państwowych oraz do wykonywania różnych czynności, przewidzianych w prawie przemysłowem.

Izb takich będzie 17 z siedzibami w: Warszawie (dla m. st. Warszawy), Włocławku (dla Woj. Warszawskiego), Łodzi, Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wilnie, Nowogródku, Brześciu nad Bugiem i Łucku.

Izba Rzemieślnicza składać się będzie z członków, wybieranych na lat 6, przez ogół rzemieślników danego okręgu, wykonujących od lat 3 samoistne zajęcie rzemieślnicze. Przy każdej Izbie utworzony będzie Wydział Czeladników. Na czele Izby stać będzie Zarząd, wybrany przez członków. Przewodniczyć w Zarządzie będzie prezydent Izby. Biuro Izby pozostawać będzie pod kierownictwem płatnego sekretarza.

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na Giełdzie officjalne ani w obrotach międzybankowych

	Arbitraż na: Zurych	Arbitraż na: Londyn
Belgrad — — — — — —	15,71	15,70
Budapeszt — — — — —	155,99	155,89
Bukareszt — — — — —	5,48	5,4[illegible]
Oslo — — — — — —	237,41	237,75
Helsingfors — — — — —	22,49	22,45
Konstantynopol — — — —	4,62	4,63
Kopenhaga — — — — —	238,88	238,80
Sofja — — — — — —	6,42	6,44

Rola księgowości w rzemiośle

(Referat wygłoszony na Walnem Zebraniu Stow. N. i P. Szk. Dok.-Zaw., dnia 22 stycznia 1928 roku)

Już w zamierzchłych czasach spostrzegł człowiek, że jego rozwój pod względem intelektualnym jako też materjalnym zależy od sprawności i wydajności jego pracy. Dążenie ludzkości w tym kierunku poprzez całe wieki jest dostatecznie wykazane przez historję. — Wiek XIX, a jeszcze więcej XX, wykazał, że te społeczeństwa i te jednostki w społeczeństwie osięgają znaczenie i zdobywają dobrobyt, które potrafiły swą pracę zorganizować w jak najbardziej ekonomiczny sposób, nie tracąc bezcelowo najmniejszego wysiłku tak umysłowego, jak i fizycznego. Przy takiej bowiem tylko organizacji pracy uzyskuje się jak najwięcej, wydając z siebie jak najmniej.

Czasy wojny światowej wykazały jak najdobitniej, że ekonomizacja pracy może wygrywać nawet pod względem politycznym i militarnym. W dobie powojennej stajemy się świadkami zgoła niepospolitego wyścigu o zdobycie pierwszeństwa, jeżeli już nie światowego, to w każym razie na terenie Europy. Wszystkie społeczeństwa, jedne: dotkliwie, obarczone niszczycielskiemi skutkami działań wojennych, inne, wyłoniwszy się z chaosu wojny światowej, dorabiają się pod względem gospodarczym i politycznym od samych podstaw, wyładowują swoją energję w celu osiągnięcia jaknajprędzej i najlepszych wyników, którymiby mogły zapanować nad mniej wydajnymi w swej pracy sąsiadami. — Wyścig ten obserwujemy w różnych dziedzinach, a przedewszystkiem w przemyśle i handlu. — Nowoczesny rozwój przemysłu i handlu wywołał konieczność wykonywania bardzo ścisłej i szybkiej pracy obrachunkowej, na niej bowiem opiera się przewidywanie i stosowanie środków na przyszłość.

Księgowość więc w wykonywaniu tego ścisłego i szybkiego obrachunku winna odgrywać decydującą rolę, w przeciwnym wypadku, nie będzie mogło rzemiosło wytrzymać ciągle wzrastającej konkurencji, a tem samem nie będzie mowy o usprawnieniu warsztatu rzemieślniczego. — Nie jest to wprawdzie praca bezpośrednio produktywna, któraby dawała natychmiastowe i widoczne wartości gospodarcze, a jednak przecież jest ona nie mniej ważna i żaden warsztat (przedsiębiorstwo rzemieślnicze) bez księgowości długo obejść się nie może. By więc wyjść zwycięzko z dzisiejszego postępu i wyścigu ekonomizacji pracy, należy tem usilniej dbać o prowadzenie racjonalnej księgowości, a unikniemy niepowodzeń. — Potrzebę prowadzenia księgowości potrzebę umiejętności rachowania i zestawiania wyników rachunku z szczególnym naciskiem wpajać trzeba w rzemieślników polskich, a tembardziej w adeptów rzemiosła). Bo wszak ogólnie jest znane, że Polak, a zwłaszcza rzemieślnik — ma wprost antitalent do rachunkowości. Antitalent — lub też jakiś wrodzony wstręt. Wstręt do cyfry. Wstręt do systematycznego notowania wydatków i dochodów, brak zainteresowania do kontroli wyników gospodarstwa.

Dziś warsztat rzemieślniczy średni, a nawet mały — jest przecież zakładem przemysłowym i o życiu jego decyduje, jak wspomniałem szybkość rachowania i zestawienia tegoż, inaczej gnuśnością swą wypisze na bramie wjazdowej złowrogi napis „Morituri". Dziś samą tylko oszczędnością i samą zapobiegliwością, w których celowali nasi pradziadowie — nie zrobimy nic — dziś temi cnotami, jeżeli nie są połączone z umiejętnością i z roztropnym, lecz szerokim rozmachem administracyjnym — niepodobna ani osiągnąć osobistych korzyści, ani też spełniać pożytecznie zadań rzemieślnika.

Każdy dobry rzemieślnik i mistrz zawsze dobrze poprowadzi swój warsztat — a w miarę doświadczenia i swych zdolności poprowadzi go jeden lepiej, drugi gorzej — żaden zaś nie poprowadzi bez regulatora — tym regulatorem jest zawsze rachunkowość rzemieślnicza. — Kontroluje ona cały ruch produkcji, reguluje, że się tak wyrażę, prężność pary pod kotłem, a kierującemu służy jako ustawiczne memento do należytej obsługi wszystkich części składowych.

W niniejszym referacie trudno mi objąć całokształt umiejętności księgowej, nie mam również zamiaru wyczerpać obszernego, a tak ważnego przedmiotu, chciałbym tylko obudzić, jeżeli nie zamiłowania, to przynajmniej uznanie koniecznej potrzeby prowadzenia księgowości przez każdego rzemieślnika, a tem samem nie usuwanie go na plan dalszy w programach szkoły dokształcającej. Osobiście chciałbym wtłoczyć w umysły przyszłych rzemieślników, jak również i dzisiejszych rzemieślników odczucie konieczności zadawania sobie przymusu pod tym względem, jeżeli atawistyczny wstręt do cyfry niepozwala na prawdziwe zamiłowanie i na zadowolenie z porządku, ładu i przejrzystości wyników gospodarowania, jakie przynosi rachunkowość.

A teraz dalej, jeżeli zaprowadzimy księgowość, musi ona być sumienną, dokładną. Tak bardzo skłonni jesteśmy mówić i czynić wedle „mniejwięcej", „około" — „w przybliżeniu". Po sumiennym sprawdzeniu zwykle okaże się, że to mniejwięcej nie było żadnem przybliżeniem, lecz, że stosunek jest wręcz odwrotny, niż go pobieżny rachunek wykazał.

Brak rachunkowości — względnie rachunkowość pobieżna, niedbała — demoralizują. Rzemieślnik, który nie trzyma ręki na pulsie gospodarczym przy pomocy rachunkowości, wkrótce traci zamiłowanie. Pracuje raz nerwowo, to znowu bez zapału, rzuca się w swych zamysłach, zmienia poglądy i skłonny jest za niepowodzenie obwiniać wszystkich i wszystko — klimat — rządy, ustawy, pracowników, nawet własną żonę, iż źle prowadzi domowe gospodarstwo, — z wyjątkiem siebie samego.

A przecież człowiek, który jest sumienny w swoich rachunkach, jest także sumienny w ocenianiu zarówno cudzych zalet — jak i własnych błędów. Rachunek i wynikająca zeń oczywistość, przekona go, że na tym świecie, oprócz śmierci — tylko cyfra jest rzeczą bezwzględnie pewną — na wszystko inne trzeba patrzeć z pobłażliwością, jaką daje świadomość ułomności ludzi i ich działania.

Dlatego rozbudzenie zamiłowania do rachunkowości może w wysokim stopniu przyczynić się do wykorzenienia tylu wad narodowych, do których otwarcie się przyznajemy — a które u oświeconych rzemieślników wśród ogrodu niektórych cnót, pozwalają na bujny rozrost chwastów nieporządku, niedbalstwa, lenistwa, niesumienności w spełnianiu zadań społecznych i ekonomicznych.

Wierzę w to mocno, że gdy pomnoży się u nas liczba rzemieślników, którzy gospodarować będą z kredką w ręku i otwartą księgą na biurku — wówczas wzmoże się tężyzna, dzielność i zdolność wytwórcza.

Człowiek, co się nie rachuje w przedsiębiorstwie, — skłonny jest nierachować się także z własnem sumieniem. Nie rachuje się rzemieślnik — czy kupiec — nie robi rachunku sumienia z należytego spełniania obowiązków stanu — nauczyciel — fabrykant — poseł — polityk czy inny. — A stąd skutek może być taki — jak w „Weselu" Wyspiańskiego — **szlachcic śpi — chłop się warcholi, zgubiwszy złoty róg rzetelności społecznej — a reszta społeczeństwa — bawi się, tańczy!**

Rzemieślnik, dbający o swój majątek, szanujący swą pracę, powinien kontrolować swe przychody i rozchody, czuwać nad rozwojem swego przedsiębiorstwa i zbierać wszelkie spostrzeżenia o zmianach, wywołanych w stanie majątkowym i o swoich czynnościach zawodowych. — A dalej ze względu na starą dewizę **„czas to pieniądz"**, nie powinien i nie może zajmować się spisywaniem długich aktów, lecz zapisywać w sposób krótki, w przeznaczonych i odpowiednich księgach.

Księgi handlowe wykazać muszą wysokość majątku własnego i wierzytelności jak i długów, czyli zobowiązań, rodzaj poszczególnych składników majątkowych i wszelkie przemiany majątku, t. zn. muszą przedstawić, jakie przedmioty jego wytwórczości przynoszą mu zyski lub straty. — Wobec tego księgi stanowić muszą nieskazitelną świętość, powinny być miernikiem honoru każdego rzemieślnika rzetelnego. Księgi jego są ucieleśnieniem jego sumienia, godłem niesplamionem przedsiębiorstwa.

Wstręt do rachunkowości pochodzi najczęściej z analfabetyzmu w tej dziedzinie.

Poznajmy bliżej cele i sposoby rachunkowości, a zasmakujemy w jej wykonywaniu.

Wacław Horodyski.

Za kulisami ekranu

PREMJERA „DEKABRYSTÓW".

O ponurej historji Dekabrystów wiele już pisano: wieszcze tej miary, co Mickiewicz i Puszkin opiewali ich w najpiękniejszych poematach, wielkie umysły, jak Mereżkowski poświęcili lata życia, by jak najściślej przedstawić ich dzieje współczesnym. Lecz czas robi swoje i sylwetki tych ludzi-tytanów, co na szubienicach i w kazamatach męczeńsko zginęli w imię szczęścia przyszłych pokoleń — pomału się zatarły i zbladły. I nie ulega wątpliwości, że wspomnienie o nich rozproszyłoby się wraz z pyłem stuleci, gdyby najpotężniejszy czarownik wszystkich czasów — kino, nie zwróciło na nich swej uwagi. Kino powołało do życia tych, co sto lat temu zginęli w nierównej walce, by jeszcze raz ukazać ludzkości całą otchłań ich odwagi i poświęcenia i bezmiar brutalności i okrucieństwa tych, co nad nimi zatryumfowali.

Film „Dekabryści" ukazał się na ekranie kina „Colosseum".

Młodziutka bohaterka

(x) Funkcje zawiadowcy malutkiej stacji Pruney, na linji kolejowej Chalons sur Marne i Reims, we Francji, pełnił niejaki Juljan Chossenette, skromny urzędnik, obarczony liczną rodziną.

Zawiadowca był jedynym funkcjonarjuszem i zmuszony był wykonywać na stacji te wszystkie czynności, jakie zwykle spełnia kilka ludzi.

Takim kolejarzom, których praca bywa niezwykle uciążliwa (przez Pruney np. przebiega na dobę 65 pociągów) pomogają zazwyczaj żony, lecz w tym wypadku pan Chossenette nie mógł liczyć na pomoc swej towarzyszki życia, gdyż na opiekę jej czekało w domu sześcioro drobnych dzieci.

Najstarsza więc córeczka zawiadowcy, 14-letnia Renee, zastępowała matkę i, wykazując wyjątkowe zainteresowanie sie czynnościami ojca, w prędkim czasie stała się jego prawą ręką.

Na początku października r. ub. pan Chossenette, wyszedł któregoś późnego wieczora na tor kolejowy z latarką, na spotkanie pociągu towarowego.

Renee stała w otwartem oknie. Naraz dostrzegła, że latarka ojcowka nagle zgasła.

Dziewczynka, nie namyślając się długo, pobiegła na tor i znalazła ukochanego ojca, leżącego już bez przytomności.

Jak się okazało później, został on uderzony przez pociąg, który nadszedł z Chalons, doznał złamania kręgosłupa i w prae chwil po katastrofie zmarł na rękach swej najstarszej pociechy.

Renne nie straciła zimnej krwi. Pomimo rozpaczy, stanęła po bohatersku w kabinie semaforów i kierowała niemi do rana, nastwiając sygnały i zwrotnice, zapewniając w ten sposób normalny ruch pociągów, dopóki władze nie przysłały na miejsce zmarłego nowego funkcjonarjusza.

„Hańba XX-go wieku"

„Gotowanie obiadu w domu jest hańbą XX wieku"!

Autorem tego mocnego aforyzmu jest uczony paryski, dr. Henri Dejust.

Nasze żony — mówi propagator idei — spędzają około 3—4 godzin w kuchni, gdzie rujnują zdrowie, wypaczają charakter, niszczą urodę.

Dr. Dejust przystępuje obecnie do zorganizowania w Paryżu wielkiej „fabryki jedzenia domowego". Narazie wydawać ona będzie obiady dla 10 000 rodzin zaabonowanych. Fabryka posiadać będzie kilka filij na mieście, a kilkaset samochodów rozwozić będzie gotowe obiady do domów. Dyrektorem fabryki zostaje sława kucharzy paryskich Prosjer Montaque.

Cały sztab chemików-lekarzy pracować będzie nad wyborem produktów według ogłaszanego menu.

Ciężki żywot parjasów w Japonji

Dyscyplinę, panującą w wojsku japońskiem, ilustruje następujące zdarzenie:

Przed kilku dniami odbywał cesarz japoński przegląd garnizonu w Tokio. Nagle wystąpił z szeregów żołnierz, upadł na kolana i zamierzał wręczyć cesarzowi pismo. Mikado nie zwrócił uwagi na żołnierza i pojechał dalej. „Zuchwalcem", który odważył się w ten sposób wykroczyć przeciw dyscsyplinie, był piechur, pochodzący z najniższej kaszty ludności. W piśmie, które chciał wręczyć cesarzowi, zaklinał monarchę, by zaopiekował się biedakami z kaszty parjasów, gdyż dzieje się im krzywda. Żołnierz oddany został pod sąd i grozi mu conajmniej rok więzienia. Wszyscy zaś oficerowie pułku, w którym zdarzył się taki skandal, podali się do dymisji. Mikado jednak prośby oficerów nie przyjął.

Nowy dom gry w St. Remo

W St. Remo otwarto nowy dom gry, który niewątpliwie stanie się groźnym konkurentem dla kasyna w Monte-Carlo, dzierżącego niepodzielnie monopol na ruletę, bakarat jak i treute et quarante.

Nowe kasyno gry jest własnością towarzystwa akcyjnego, które dysponuje kapitałem, wynoszącym w przeliczeniu na naszą walutę, blisko 100 milj. złotych. Celem udogodnienia dojazdu dla zagranicznych gości planuje się budowę dwutorowej linji kolejowej między Genuą a granicą francuską. (m)

Żyd zapisuje ciało swe uniwersytetowi

Bukaresztеński anatom Pascano zapisał ciało swe wydziałowi lekarskiemu przy uniwersytecie w Bukareszcie.

Fakt ten jest o tyle znamienny, że Pascano jest żydem i zaprotestować chciał przeciw przestrzeganiu przez studentów żydowskich przepisów talmudu, który zabrania sekcję trupów żydowskich. (m)

Dzwony z porcelany

W słynnej fabryce saskiej porcelany w Miśni wykonują obecnie dzwony, przeznaczone dla tamtejszej wieży ratuszowej.

Nad konstrukcją dzwonów, sporządzonych wyłącznie z porcelany, czuwa prof. Boerner.

Próbne odlewy dały niezwykłe wyniki. Głos dzwonów jest dźwięczny i czysty, a donośnością swą przewyższa metal.

Wobec niskiej ceny materjału, porcelanowe dzwony będą mogły skutecznie konkurować z kosztownemi odlewami z metalu.



Co i jak będziemy tańczyć?

Blues, black-bottom, charleston, slov i walc cieszą się największem powodzeniem.

Co i jak tańczą w obecnym karnawale?

Z tem, tak żywo budzącem zainteresowanie pytaniem, zwróciliśmy się do jednego mistrza choreografji.

— Tańcami, które cieszą się największem powodzeniem, (a można o tem wnioskować z tego, jak chętnie ich się wszyscy uczą są niewątpliwie blues, black-bottom i charleston. Tańce te — tańczy się obecnie w znacznie powolniejszym i bardziej estetycznym rytmie niż ubiegłego sezonu. Zniknęło bezpowrotnie wszelkie przesadne wykręcanie i wyrzucanie nóg.

Jednocześnie wchodzi w modę taniec blues-tango, który jest zmodernizowanym tangiem argentyńskim, tańczonym na wiele lat przed wojną. Figury oraz rytm tego tanga jest oparty na blak-bottomie. Będzie również modny w tym sezonie walc na trzy pas. Natomiast znika z posadzek balowych boston.

Takie zaś tańce jak kinkajou bananas fide, hibidźibi, jale i t. p. nie będą się długo cieszyły powodzeniem, gdyż są oparte na melodji i rytmie black-bottoma i charlestona, a tańce nieposiadające własnej muzyki nie mogą mieć przyszłości.

Rzecz prosta, tańczy się również mazura i oberka.

Panowie będa się szminkować

Zeszłego roku wiele mówiło się o zmianie mody męskiej, ale mężczyźni okazali się naogół tak wielkimi konserwatystami, że skończyło się tylko na sporadycznych manifestacjach pewnych energumenów, spacerujących po bulwarach paryskich w krótkich spodenkach.

Obecnie znowuż rozpoczyna się nowa ofenzywa, jeszcze bardziej ekscentryczna, bo zmierzająca do tego, że mężczyźni powinni się malować. Dawna zatem piosenka, że „nie pomoże krem i róż, kiedy panna stara już", będzie teraz musiała się odnosić i do panów. Jeden bowiem z wieczornych dzienników paryskich „Paris-Soir" występuje z twierdzeniem, że zupełnie nie widzi powodów, dla którychby płeć brzydka była raz na zawsze skazana na błyszczące nosy i nieświeżą cerę. Ta pretensja jest zresztą zupełnie słuszna, zaradzić jej łatwo, ale idzie on jednakowoż potem zbyt daleko, kiedy pisze, że wobec tego, iż kobieta stara się jak najbardziej upodobnić do typu męskiego, powinna nastąpić „feminizacja" mężczyzny. Tego jeszcze brakowało!

Panowie mieliby zatem nosić w kieszeniach, prawdopodobnie specjalnie do tego robionych najrozmaitsze szminki, jak „rouge" na policzki, rimmel na rzęsy, ołówek niebieski do nadania blasku oczom i interesujących cieni powiekom itd., itd. — Gdyby tak dalej poszło, to dojdziemy do tego, iż żony i córki będą zarabiać na życie, a ich mężowie i synowie pozostaną w domu do pilnowania kuchni a dla rozmaitości będą zabawiali się haftowaniem czy też szydełkowaniem.

Mamy za dużo zaufania do zdrowego rozsądku mężczyzn. Jednakowoż zaznaczyć trzeba, że w ostatnich latach opuścili się oni bardzo w ubraniu, a to zwłaszcza na kontynencie. Można powiedzieć, iż zbyt wielkie dbanie o toaletę kosztuje dużo pieniędzy i dużo czasu. Bezwzględnie, ale chodzi właśnie o utrzymanie miary. Każdy anglik i angielka obowiązkowo przebierają się do wieczornego obiadu. Nie trzeba jednakowoż myśleć, że ich suknie czy też ubrania są specjalnie strojne. Bynajmniej, ale w każdym razie nie te same w których przez cały dzień pracowali. Trzeba przyznać, że zwyczaj ten ma dużo racji, ale jest to u nich formalną tradycją, podczas, kiedy u nas ludziom poprostu, że się nie chce przebierać, nie mówię już nawet w domu, ale nawet, gdy wychodzą. I podczas, kiedy pani miała czas dwa razy zmienić suknię, to pan jeszcze zastanawia się nad swoim krawatem i ma minę prawdziwego męczennika. Opieszałość z jednej strony, brak elastyczności z drugiej.

W obecnej jednak chwili zarysowuje się także ciekawy przełom w sylwetce i modzie płci pięknej. Chłopczyca prawdopodobnie niedługo będzie należała też do przeszłości, gdyż zarówno mody jak i uczesania coraz bardziej zmierzają ku temu, ażeby przywrócić wdzięk kobiecości.

Zemsta Tycjana

Tycjan wydał dla swych przyjaciół ucztę, podczas której bawiono się doskonale. Dowiedziawszy się jednak następnie, że ta uczta niewiele kosztowała mistrza, przyjaciele pokpiwali sobie z tej zabawy i jej gospodarza.

Dowiedział się o tem Tycjan, zaprosił więc ich powtórnie na ucztę.

Goście przybyli tłumnie. W domu jednak wielkiego malarza nie znać było żadnych przygotowań na ich przyjęcie. Tylko na kominie sali jadalnej płonął wielki, jasny ogień.

Zdziwienie wzrasta wśród zebranych. Przerywa je Tycjan, powstając z miejsca.

— Panowie — rzecze — oceniacie ucztę nie według wartości jej nastroju, lecz kosztów. A więc patrzcie!

Po tych słowach mistrz zdjął z siebie szatę kosztowną, ocenioną na 5000 cekinów, a ofiarowaną mu przez cesarza Karola V. wziął ze stalug świeżo ukończony przez siebie obraz i zwinąwszy wszystko to razem, rzucił w ogień płonący na kominku.

Nie wątpię teraz panowie — zawołał, gdy płomienie ogarnęły skarb bezcenny — że uczta dzisiejsza znalazła uznanie wasze i że zadowoleni opuścicie progi moje. Żegnam panów, zabawa jest skończona.

Niewidomi najlepiej grają charlestona...

Ostatnią nowością, wydaną w rzeźbionem piśmie dla niewidomych, są... charlestony. Muzyka taneczna wprowadza do katologu rzeźbionego pisma, miała tak silne powodzenie, że angielski instytut narodowy dla niewidomych postanowił wydawać co miesiąc cztery fox-trotty lub charlestony.

Dyrektor departamentu muzycznego w instytucie oświadczył, że ten rodzaj muzyki otkipera przed ślepymi muzykantami horyzonty nowe i... bardzo lukratywne. Każdy taniec drukowany jest w 25-iu egzemplarzach. Niewidomi wyuczją się go w przeciągu dnia, ćwicza, a wieczorem wygrywają je na balach prywatnych.

Dowiedzionem jest, że są oni najlepszymi planistami, dzięki wyostrzonemu zmysłowi, rytmu i zamiłowaniu, z jakim przygrywają przez 60 lat do tańca. Pewien staruszek 80-cio letni, który był przez 60 lat organistą, wygrywa teraz fox-trotty z nadzwyczajnem zamiłowaniem i werwą.

Psy pomocnikami bandytów

(x) Żandarmerja węgierska z Marmaros-Sziget dokonała sensacyjnego odkrycia. Na drodze pomiędzy dwiema gminami w tymże okręgu miały miejsce w ostatnich czasach liczne napady bandyckie, przyczemobrabowani zapewniali jednogłośnie, że właściwy rabunek poprzedzany był za każdym razem napadem na nich całej srory wielkich psów, które unieruchomiały swoje ofiary, aż do chwili przybycia ukrytych w przydrożnych lasach rabusiów.

Po długich i trudnych usiłowaniach udało się wreszcie żandarmerji natrafić na ślad bandy, w chwili, jednak ostatecznej jej likwidacji zdołano ująć zaledwie jednego jej członka. Opryszek ten zeznał, iż rzeczywiście banda posiada 10 psów wilków specjalnie ułożonych do tego, aby osaczały podróżnych i trzymały ich w szachu aż do nadbiegnięcia bandytów. Psy te nie czyniły zresztą nikomu krzywdy i były w ten sposób tresowane, aby działać jedynie oszałamiająco i na zwłokę.

Ostatnio banda ta napadła i obrobowała około 20 włościan, jadących 12-ma wozami na jarmark; i w tym wypadku psy wykazały wydatną pomoc i niezwykłą pojętość w swej strategice.

Jak podróżują dziś władcy Wschodu

Malowane dziwadło, Fordem zwane, wyparło dostojnego wielbłąda i farysowego rumaka. Przemija czas karawan, które ongiś dniami i nocami przemierzały pustynie Wschodu. Nowoczesna królowa Saba kierowałaby dzisiaj własnym Rolls Roycem, a żeglarz Sindbad fruwałby aeroplanem.

W roku pańskim 1928 Ibn Saud, król Hedżasu, który zwykł podróżować w otoczeniu swych 24 żon (pod tym jednym względem pozostał wiernym tradycji...), posługuje się prozaicznym samochodem.

Nabył on niedawno w Anglji całą kolekcję metalowych potworów, z których kilka zostało dlań wykonanych, według specjalnego wzoru.

Karawana nowoczesna władcy Wschodu posuwa się z szybkością 70 km. na godzinę. Król, oraz jego przyboczna świta jadą wspaniałemi limuzynami, opatrzonemi w godła królewskie. Dalej jadą wielkie dwudziesto-osobowe omnibusy, w których jadą żołnierze, otuleni w białe płaszcze. Cztery specjalne samochody pozbawione okien, służą do przewożenia haremu.

W tych dusznych klatkach, do których światło dzienne dochodzi przez maleński otwór w suficie, siedzą na jedwabnych poduszkach królewskie małżonki, w towarzystwie kilku dam dworu.

Tragiczna śmierć toreadora i jego kochanki

W ogłoszonych niedawno wspomnieniach słynnego torreadora Francisa Romero znajdujemy ciekawe opowiadanie, ilustrujące swoiste pojęcie honoru u Hiszpanów. Przed laty w walce byków, urządzonej na cześć króla, brał udział niejaki Vincente Gordito, uznawany za króla torreadorów. Gordito był „w dobrej formie", miał jednak walczyć z najniebezpieczniejszym bykiem Hiszpanji. Po zaciętej walce udało mu się powalić byka na kolana. Gdy jednak zamierzał szpadę swa wbić w jego kark, rozjuszone zwierzę podrzuciło terreadora. Gordito padł na ziemię i byłby niechybnie zginął, gdyby nie celny strzał rewolwerowy, oddany z loży, który na miejscu położył byka trupem.

Przez kilka chwil trwała zupełna cisza, potem tłum zaczął gwizdać. Sprzeciwiano się bowiem pojęciom honoru a także regułom walki, jakiekolwiek wmieszanie się do walki. Policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia, zwłaszcza, że nawet król nie ukrywał swego niezadowolenia: stwierdzono, że celny strzał oddała niezwykle piękna kobieta, przyjaciółka Gordita, aby uratować życie swego ukochanego. Silny oddział wojska zaledwie zdołał obronić ją przed wściekłością tłumu, który naruszenie prawideł walki, uważa za czyn gorszy, niż morderstwo. Kiedy następnego dnia nieszczęsną kobietę uwolniono z aresztu, tłum na ulicy poznał ją i ukamieniował.

Na wieść o tragicznej śmierci swej kochanki, Gordito pośpieszył do zabudowań obok areny, gdzie znajdowały się byki; wszedł do nich bez broni i nazajutrz znaleziono rozszarpane zwłoki terreadora.

Wilki w Karpatach

Z powodu ostatnich mrozów i zawiei śnieżnych w lasach na kresach ukazały się całe stada wilków. Wilki nocami z wyciem podchodzą do siedzib ludzkich, wykradając z chlewów nierogaciznę, a nawet rzucają się na ludzi.

I tak naprzykład w lasach koło Nowolejni wilki napadły na dwie idące drogą kobiety i napewnoby je rozszarpały, gdyby nie nadjeżdżające furmanki, które wilki odstraszyły.

Za Wołkowyskiem wilki pożarły jakiegoś człowieka, którego nazwisko narazie nie jest ustalone, gdyż pozostały po nim tylko szczątki.

Na pograniczu wilki rozszarpały kilku przemytników, w tej liczbie jakiegoś Pręcika.

Przeciwko tej pladze władze organizują wielkie obławy.

Manifest przeciwko feralnej trzynastce

Słynny w Londynie „Klub 13-tu" urządził w jeden z najferalniejszych dni — piątek 13-go stycznia — specjalny banjkiet z uwzględnieniem wszystkich „nieszczęśliwych zbiegów okoliczności", by w ten sposób zamanifestować przeciwko istniejącym przesądom. A więc 13 biesiadników udało się wieczorem do sali Great Park Hotelu, przestępując przez drabinę w chwili, gdy siadano do stołu. Na ścianach rozmieszczone były nietoperze, sowy, oraz inne złowróżbne ptaki i zwierzęta. Wszystkie wazony z kwiatami, służące do przybrania stołu, były poprzewracane, nakrycia zostały położone na krzyż, wino i sól plamiły obrus, a wreszcie, nad każdym z gości umieszczono otwarty parasol. No, jeśli po tem wszystkiem nie wydarzą się członkom klubu jakieś tragiczne przygody, to trzynastka zbankrutowała haniebnie.

Radio

Próbne transmisje Warszawa-Berlin

Radjostacja warszawska przeprowadziła przed trzema dniami próbną transmisję wzajemnej wymiany programów między stacją warszawską i berlińską w Königswusterhausen. Transmisja ta odbyła się w porze nocnej między godziną 11-tą a 1-szą. W ten sposób, że przez pierwszą godzinę radjostacja warszawska przyjmowała program berliński, a następnie stacja berlińska nadawała specjalnie dla tego celu ułożony program i transmitowany drogą kablową z Warszawy. Program warszawski wypełniły wyłącznie dzieła kompozytorów polskich.

Próbne transmisje między Warszawą a Berlinem oraz dokonywane swego czasu próbne wymiany programów między Warszawą a Wiedniem, stanowią etapy przygotowawcze do stałej, perjodycznej wymiany programów między stacjami Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Austrji, na podstawie zawartej w Warszawie umowy o charakterze międzynarodowym.

TYDZIEŃ RADJOWY NR. 5 (41).

Ukazał się w druku i jest wszędzie do nabycia najświeższy piąty numer najtańszego, ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy" i zawiera następujące artykuły: Rozwój komunikacji krótkofalowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: audycje muzyczne „Radjo Poznańskiego" za czas od 29. 1. do 5. 2.; nowela Włodzimiery Jarochowskiej p. t. „Miłość z radja"; początek autoreferatu Prof. Dra. Witolda Klingera p. t. „Liryka Grecka i jej narodziny" — z okazji cyklu jego odczytów w „R. P."; audycje „mówione": Burza na Pacyfiku" czyli na marginesie niemieckiej dyskusji: Radjowa Loterja Fantowa; Statystyka ilości radjoodbiorników w dniu 1 stycznia r. b.; Wskazówki dla radjoinstruktorów (Co robić ze spalonej lampy?); Nowo zaprowadzona rubryka p. n. „Kronika Radjoklubu Z. P." (w tym numerze wydrukowano per extensum statut radjoklubu): dalej imionne ogłoszenie nagród za rozwiazanie zadań w t. zw. koncercie anonimowym, czyli „Wieczorze zagadek"; dział rozrywek umysłowych pod redakcja M. Fontany oraz w dodatku programowym; ogłoszenie wyniku konkursu „Philipsa" z podaniem nazwisk nagrodzonych, jakoteż powtórzenie ankiety V.

Kącik humoru

Ach, ta prasa!

Do redakcji dziennika wpada zirytowany jegomość.

— Czy to prawda, — zwraca się do redaktora — że nazbwaliście mnie w waszej gazecie złodziejem, oszustem, bandytą?

— Wykluczone. Zamieszczamy tylko najświeższe nowiny!